

# GŁOS

P O L O N I I

POLSKIE  
CENTRUM  
MEDIALNE

Nr 49-50  
15 października  
2024

## DYPLOMACJA

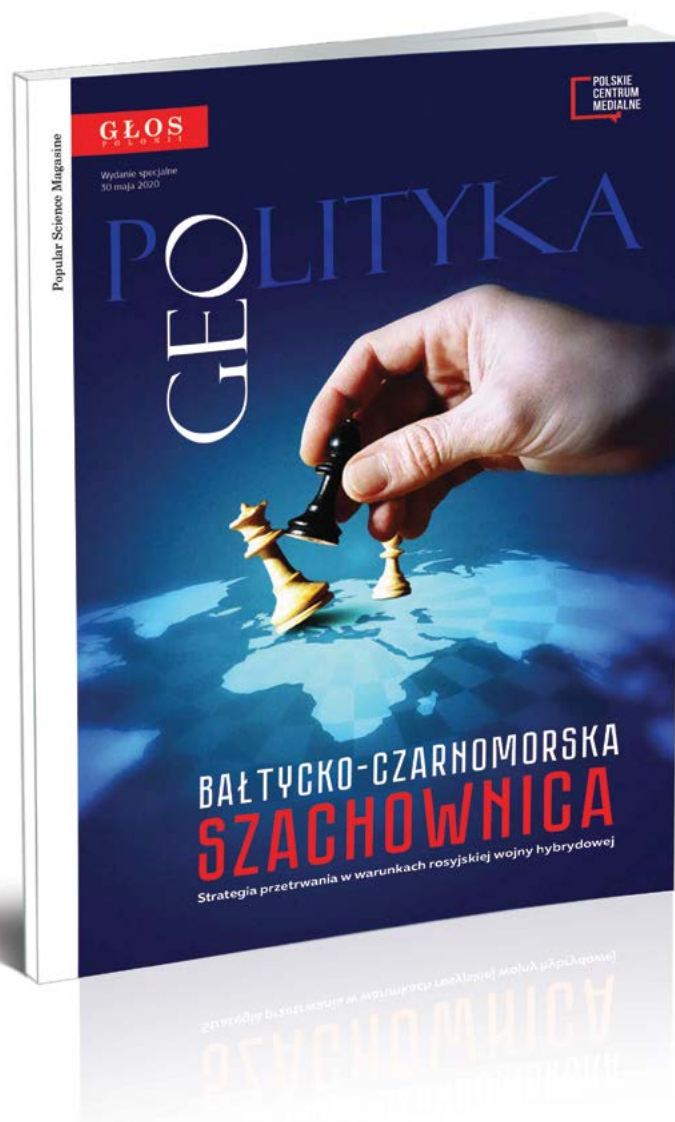
WIEKU



Nowy ład światowy  
wykuwa się na  
Ukrainie



# JEDYNIIE PRAWDA JEST CIEKAWA!



Czasopismo społeczno-polityczne, popularnonaukowe. Rejestracja: Świadczenie Seria JKT № 171/548 P wydane 09.10.2012 r. przez Główny Departament Sprawiedliwości w obwodzie żytomierskim, Założyciel: Natalia Iszczuk Biuro: ul. Montana 38 A, 10003 Żytomierz, UKRAINA, Tel.: +38 097 793 30 81, e-mail: kostecka777@gmail.com, redaktor naczelny: Włodzimierz Iszczuk. Druk: Format CT, Żytomierz, ul. Wielka Berdyczowska 13, Nakład: 500 egzemplarzy, Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów i zdjęć oraz zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych materiałów.

Redakcja odpowiada tylko na wybrane listy. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów, ogłoszeń i reklam. Kopiowanie i wykorzystanie materiałów redakcyjnych jest możliwe po powołaniu się na magazyn „Głos Polonii”.

Загальнополітичний науково-популярний журнал. Свідоцтво про реєстрацію Серія ЖТ № 171/548 Р видане 09.10.2012 р. Головним управлінням юстиції в Житомирській області. Засновник і видавець: Іщук Н.В. Адреса редакції: м. Житомир, вул. Монтана 38 А, Тел.: +38 097 793 30 81, e-mail: kostecka777@gmail.com. Головний редактор (відповідальний за випуск): Володимир Іщук. Друкарня: Формат СТ, Житомир, вул. В. Бердичівська 13, Тираж: 500 екземплярів.

Розповсюджується безкоштовно. Редакція не повертає незамовлені тексти та фотографії, а також залишає за собою право редагування і скорочення надісланих матеріалів. Редакція відповідає тільки на окремі вибрані листи. Редакція не несе відповідальність за зміст статей, оголошень та реклам. Копіювання і поширення редакційних матеріалів із посиланням на журнал заохочується.

# SPIS TREŚCI

Dyplomacja XXI wieku. Nowy ład światowy wykuwa się na Ukrainie .....	4
Instytut Studiów nad Wojną: Kreml próbuje zdobyć Ukrainę, aby wykorzystać jej potencjał w wojnie przeciwko NATO .....	13
Boris Johnson: Ukraina musi zostać przyjęta do NATO. Negocjacje i ustępstwa wobec Putina doprowadzą do katastrofy .....	14
Szef BBN: Jeśli Rosjanie zwyciężyli, popchnęliby podbitych Ukraińców do ataku na NATO i Polskę .....	17
Amerykański historyk: Rosja nie zaprzestanie agresji w Europie, nawet jeśli wojna na Ukrainie zostanie zamrożona .....	18
Gen. Ben Hodges: Nadzieje na negocjacje z Kremlem są złudne. Rosja nigdy nie respektuje umów .....	20
„The Atlantic”: Państwo stworzone do agresji. Społeczeństwo rosyjskie wojna cieszy .....	22
Instytut Studiów nad Wojną: Putin chce okupować Ukrainę, aby rozpocząć agresję wobec NATO .....	24
The Telegraph”: NATO przygotowuje „korytarze” do przetrwania wojsk na wypadek agresji ze strony Rosji .....	26
„Spokojne czasy się skończyły”. Szwecja szykuje się na odparcie rosyjskiej agresji .....	28
Ukraiński dyplomata: Rosja może zaatakować wschodnią flankę NATO już tej zimy .....	29
Proces przeciwko ruchowi Reichsbürger. Prorosyjscy neonaziści przygotowywali wojskowy zamach stanu w Niemczech .....	30
Czekistowsko-nazistowska alternatywa dla Niemiec. Deputowani do Bundestagu wykonywali polecenia agenta V Służby FSB .....	32
Rosja planuje brutalne akty sabotażu w całej Europie .....	34
Szef MSWiA: Mamy do czynienia z obcym państwem, które przeprowadza wrogie operacje na polskim terytorium .....	36
Dezinformacja: Jak teoria „Ukropolin” uderza w bezpieczeństwo państwa polskiego .....	38
„The Telegraph”: Jeśli Putin przejmie kontrolę nad zasobami Ukrainy, upadku gospodarki Zachodu nie da się uniknąć .....	42
Senator USA: Na Ukrainie Putin walczy o ważne dla światowej gospodarki minerały krytyczne .....	44
Alarmujący artykuł „The Telegraph”: Zachód jest już w stanie wojny z „osią totalitaryzmu” i nie zdaje sobie sprawy, że przegrywa .....	46
Departament Stanu USA odpowiedział Pekinowi: Jest tylko jedno pokojowe rozwiązanie – Rosja musi zakończyć agresję i wycofać się z Ukrainy .....	48
USA grożą Chinom sankcjami za wspieranie rosyjskiej inwazji na Ukrainę i Europę .....	49
Generałowie NATO: Zachód musi zapewnić Ukrainie zwycięstwo, gdyż jej porażka zagroziłaby istnieniu Sojuszu .....	50
Szef Pentagonu: Jeśli Putin wygra, Europa znajdzie się w cieniu Kremla, a świat stanie się bardziej brutalny i chaotyczny .....	51
Instytut Studiów nad Wojną: Rosja przegra wojnę z Ukrainą, jeśli Zachód zmobilizuje wszystkie swoje zasoby .....	52
Generałowie UE: Państwa Unii muszą zrobić wszystko, aby pomóc Ukrainie wygrać wojnę z Rosją .....	54

## Dyplomacja XXI wieku

# Nowy ład światowy wykuwa się na Ukrainie

Rosyjska agresja na Ukrainę zasadniczo zmieniła architekturę bezpieczeństwa globalnego. Porządek światowy został całkowicie zniszczony. System jałtańsko-poczdamski i prawo międzynarodowe sformułowane po zakończeniu II wojny światowej legły w gruzach. Dziesięciolecia stosunkowo pokojowego współistnienia krajów i narodów należą do przeszłości. Brutalne zajęcie przez Moskwę terytoriów suwerennego państwa wyraźnie pokazało, że zamiast siły prawa na świecie zapanowało prawo siły. Rozpoczęła się era wojen i konfliktów. Kto nadal wierzy, że wszystko będzie jak dawniej, musi pozbyć się złudzeń. Świat już nigdy nie będzie taki sam.

Pokolenia Europejczyków urodzonych po II wojnie światowej były przyzwyczajone do pokoju i stabilności, jakie w ostatnich dekadach zapewniało odstraszenie nuklearne. Putin zniszczył tę stabilność. Rozpoczął się okres rywalizacji mocarstw, wojen zastępczych i globalnych zawirowań. Narody i kraje wolnego świata muszą przygotować się do walki o przetrwanie. Jednak sytuacja, w jakiej znalazł się współczesny świat, z wyjątkiem groźby nuklearnej apokalipsy, nie jest wyjątkowa. Historia dyplomacji zna szereg przykładów upadku ładu światowego w przededniu wielkich wojen europejskich i światowych, w których wyniku zawsze wykuwał się nowy porządek międzynarodowy.

### Historia dyplomacji – systemy porządku światowego na przestrzeni wieków

**System Westfalski.** W 1648 roku po wojnie trzydziestoletniej, w której brały udział wszystkie europejskie mocarstwa, został zawarty wielostronny traktat pokojowy znany jako pokój westfalski. Był jednym z najważniejszych traktatów międzynarodowych w historii nowożytnej Europy. Po raz pierwszy bowiem wprowadził terytorialne i suwerenne państwa jako jedyne, niemal wyłączne podmioty prawa i stosunków międzynarodowych i stał się fundamentem nowego porządku europejskiego na wiele wieków. Ponad sto lat później cechy nowożytnego państwa uzupełniła rewolucja francuska odpowiedzialna za przypieczerowanie idei tożsamości narodowej jako podstawowego spoiwa państwowości.

**System wiedeński.** Po upadku Napoleona w 1815 roku odbył się kongres wiedeński, którego celem było ustalenie pokoju i nowego ładu w Europie, a także przywrócenie stanu politycznego sprzed rewolucji francuskiej i wojen napoleońskich (systemu monarchistycznego). W Wiedniu zostały wypracowane fundamenty polityki międzynarodowej, składające się z dwóch podstawowych zasad: legitymizmu (władza monarchów jest nienaruszalna) i równowagi sił (żadne mocarstwo w Europie nie miało uzyskać przewagi nad innymi). Jednak system ten nie zapobiegł wybuchowi kolejnych wojen. W 1914 roku zaczęła się I wojna światowa.

**System wersalski.** Po zakończeniu I wojny światowej, w dniach 18 stycznia 1919 – 21 stycznia 1920 roku, odbyła się konferencja pokojowa w Paryżu, w



trakcie której został zawarty traktat wersalski. Na jego mocy utworzono Ligę Narodów – organizację skupiającą 32 państwa – która miała zapewnić Europie bezpieczeństwo i zapobiec wybuchowi kolejnego światowego konfliktu w przyszłości. Na próżno. 19 lat później wybuchła II wojna światowa.

**System jałtański.** Po zakończeniu II wojny światowej na konferencji jałtańskiej w lutym 1945 roku potwierdzony został, ustalony jeszcze na konferencji w Teheranie (28 listopada – 1 grudnia 1943 roku), podział Europy na dwie strefy wpływów: zachodnią i sowiecką. Powstanie dwóch wrogich obozów – demokratycznego Zachodu pod przywództwem USA i komunistycznego Wschodu, czyli ZSRS i jego państw satelickich – przyczyniło się też do stworzenia dwóch przeciw-

stawnych sojuszów militarnych: NATO i Układu Warszawskiego. I choć w celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz rozwoju współpracy między narodami jeszcze w trakcie trwania wojny powzięto ideę powołania organizacji światowej (jedną z kolejnych decyzji zapadła na konferencji teherańskiej) – Organizacji Narodów Zjednoczonych, napięcia między mocarstwami doprowadziły do zimnej wojny (1947-1991). W trakcie rywalizacji między ZSRS i USA oba bloki militarne uwikłane były w wiele konfliktów na świecie, które można uznać za wojny zastępcze, np.: wojna koreańska (1950-1953), w Wietnamie (1955-1975), w Afganistanie (1979-1989).

**Korea, podzielona w wyniku wojny na dwie części:** Koreę Północną i Koreę Południową, jest doskonałym przy-

kładem, jakie modele państwowości proponują Rosja i Stany Zjednoczone. Zubożała, despotyczna i głodna północ (russkij mir, którego istotę oddają słowa Aleksandra Dugina, czołowego rosyjskiego stratega, nazywanego ideologiem eurazjatyizmu: „Gdzie my jesteśmy, tam jest centrum piekła”) kontra kwitnące, wolne i postępowe południe (wolny świat).

8 marca 1983 roku prezydent USA Ronald Reagan wygłosił słynne przemówienie na Narodowym Zgromadzeniu Ewangelików w Orlando na Florydzie, w którym nazwał Związek Sowiecki imperium zła, totalitarnym, ateistycznym. Osiem lat później Moskwa przegrała zimną wojnę. W 1991 roku totalitarny Związek Sowiecki rozpadł się jak domek z kart.



## Świat po upadku imperium zła

Po upadku ZSRS dwubiegunowy świat przestał istnieć. Zakończyła się rywalizacja między dwoma systemami politycznymi. Po zburzeniu muru berlińskiego, rozpadzie Układu Warszawskiego i ZSRS, demokratyczny Zachód i narody wyzwolone spod totalitarnego moskiewskiego jarzma wpadły w euforię. Świat wkroczył w nową erę, w której w międzynarodowych stosunkach gospodarczych i politycznych dominującą pozycję zajmują Stany Zjednoczone – supermocarstwo. Ludzie uwierzyli, że Pax Americana – jednobiegunowy świat, na którego czele stoją USA – pomoże

zaprowadzić pokój, wolność i demokrację na całym globie. Naiwnie wierzyli, że Rosja dołączy do wspólnoty wolnych narodów. Amerykański filozof japońskiego pochodzenia Francis Fukuyama napisał nawet książkę zatytułowaną „Koniec historii”, w której wieszczzył zwycięstwo demokracji liberalnej, odejście od czynników militarnych na rzecz ekonomicznych oraz kreślił obraz harmonijnego, globalnego społeczeństwa.

Jednak właśnie wtedy Zachód popełnił fatalny błąd – nie potępił zbrodniczych, nieludzkich praktyk sowieckiego totalitaryzmu, nie doprowadził do usunięcia resztek imperialnego światopoglądu w Moskwie oraz nie nalegał na totalne zreformowanie Rosji, która miała

zostać oczyszczona z wpływów oficerów sowieckiego KGB. Co więcej, Zachód dał Rosji możliwość rozwoju, handlu i integracji z elitarnym klubem krajów, które miały prawo decydować o losach świata. Zachodnia polityka ustępstw i „nieprovokowania” rozzuchwiała Rosję, zaszczerpiła w elitach Kremla przekonanie o ich bezkarności za zbrodnie popełnione przeciwko ludzkości. Polityka ta obudziła w Rosji demony jej imperialnej i totalitarnej przeszłości.



## Próba rewanzu Moskwy

Po klęsce w zimnej wojnie Rosja została zmuszona do wycofania się z Europy Środkowo-Wschodniej. Jednak nie oznacza to, że była gotowa pogodzić się z porażką. Klan czekistów [tak nazywa się funkcjonariuszy Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB)] – następców prawnych sowieckiego KGB – bardzo szybko zdyskredytował rosyjskich prozachodnich reformatorów i przejął władzę w kraju. Zachód był zbyt naiwny, wierząc w dobre intencje prezydenta FR Włodzimierza Putina. Putin był nieszczerzy, kiedy zapewniał o swojej lojalności wobec systemu

wartości wolnego świata. W rzeczywistości były pułkownik KGB gardził demokracją. Od pierwszych dni swojej prezydentury z maniackalnym uporem przygotowywał się do wskrzeszenia autorytarnego imperium zła.

Udział w globalnej gospodarce stworzył Rosji możliwość psucia Europy od środka. Korzystając z zachodniej otwartości, Gazprom przekupił całą grupę czołowych ekspertów, przedsiębiorców i polityków europejskich. Kreml dołożył wszelkich starań, żeby Europa stała się bezzębna, bierna i ospała. Ta strategia okazała się skuteczna.

Przez 25 lat rosyjscy imperialiści przygotowywali się do odzyskania sowieckiej strefy wpływów w Europie i

zemsty nad znieprawionym Zachodem. Moskwa prowadzi tajną wojnę hybrydową przeciwko swoim sąsiadom. Konflikty w Górskim Karabachu, Nadniedźstrzu, Abchazji, Osetii Północnej i Donbasie są skutkiem pełzającej wojny hybrydowej. Mołdawia, Gruzja i Ukraina już padły ofiarą rosyjskiej agresji.

Rosyjscy rewanzysty nawet nie ukrywali swoich planów. W 2003 roku podczas ogłoszenia nowej doktryny wojennej Putin powiedział: „Rosja w ciągu ostatniej dekady straciła tyle, że już nic oddawać nie będziemy. Będziemy zabierać”. Zagrożenie wojną zawisło nad krajami bałtyckimi i Polską. Jednak na drodze realizacji planów klanu rosyjskich czekistów stoi istotna przeszkoda.

## Bez Ukrainy nie będzie imperialnej Rosji

„Ukraina, nowe, ważne pole na szachownicy eurazjatyckiej, jest stworzeniem geopolitycznym, ponieważ samo istnienie niepodległego państwa ukraińskiego pomaga przekształcać Rosję. Bez Ukrainy Rosja przestaje być imperium eurazjatyckim” – pisał Zbigniew Brzeziński, słynny strateg polskiego pochodzenia, były amerykański doradca ds. bezpieczeństwa, w swojej książce „Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej”.

Po rozpadzie ZSRS następcy prawni sowieckiego KGB byli pewni, że przy pomocy swoich agentów uda im się wciągnąć Ukrainę w orbitę Moskwy. Złudzenia te po raz pierwszy rozwiły się podczas pomarańczowej rewolucji, kiedy w 2004 roku Ukraińcy obronili swój wybór i nie pozwolili agentom Moskwy zainstalować swojego człowieka w fotelu prezydenta Ukrainy. Rok później Putin orzekł, że „upadek ZSRS był największą katastrofą geopolityczną stulecia”.

W maju 2006 roku jednoznacznie zareagował na słowa wiceprezydenta USA Dicka Cheney’a wypowiedziane

na forum krajów śródziemnomorskich w Wilnie. Krytykując rosyjską politykę presji na kraje byłego Związku Sowieckiego, które wybrały drogę demokracji, wiceprezydent Cheney powiedział, że „niczym nie można usprawiedliwić wykorzystania zasobów naturalnych, takich jak gaz lub ropa naftowa, jako instrumentu nacisku lub nawet szantażu, aby ktoś manipulował transportem tych zasobów lub próbował monopolizować ich dostawę” i obiecał, że w celu obrony demokracji w tych krajach Stany Zjednoczone będą wszelkimi sposobami hamowały geopolityczne ambicje Rosji. Na to Putin, opętany ideą imperializmu, stwierdził, że: „za wcześnie jeszcze mówić o zakończeniu wyścigu zbrojeń”. Rok później, w lutym 2007 roku, zrzucił maskę demokracji i pokazał swe prawdziwe oblicze: wygłosił w Monachium przemówienie, w którym oskarżał Stany Zjednoczone o tworzenie jednobiegunowego świata i zapowiedział powrót do polityki imperialnej.

„Ukraina nie jest nawet państwem! Co to jest Ukraina? Część jej terytorium to jest Europa Wschodnia, a pozostała część, i to duża, podarowana została

przez nas” — powiedział prezydent FR, zwracając się do prezydenta USA George’a Busha na szczycie NATO – Rosja w kwietniu 2008 roku. Mówiąc o Ukrainie, Putin stracił równowagę emocjonalną i wydawał się być bardzo zdenerwowany i rozdrażniony, jakby stracił rozsądek. Fakt ten sugeruje, że postrzegał Ukrainę jako główną przeszkodę w realizacji swojego planu odrodzenia agresywnego eurazjatyckiego imperium.

Podczas wyborów prezydenckich w 2010 roku Putinowi udało się wepchnąć na urząd prezydenta Ukrainy swojego pachołka Wiktora Janukowycza, ale wiosną 2014 roku Ukraińcy znów obalili rząd rosyjskich agentów i marionetek. Kremlowska operacja przechwycenia dużego państwa na wschodzie Europy nie powiodła się. Putin stracił Ukrainę. Była to największa porażka rosyjskich służb specjalnych po pomarańczowej rewolucji.

20 lutego 2014 roku zirytowany rosyjski prezydent zdecydował się na bezpośrednią agresję wojskową przeciwko Ukrainie – najechał ukraiński Krym i Donbas, a osiem lat później – 22 lutego 2022 roku – rozpętał zakrojoną na wielką skalę wojnę w Europie.







## Ultimatum Putina wobec Zachodu

To nie jest wojna przeciwko Ukrainie. W rzeczywistości dyktator Kremla prowadzi ją przeciwko całemu Zachodowi. Gdyby nie rewolucja godności i zacięty opór Ukraińców, Putin zmobilizowałby ich do wojny z Zachodem, a „uprzejme zielone ludziki” pojawiłyby się w najbliższej przyszłości na ulicach miast Polski i państw bałtyckich.

Ultimatum w sprawie tzw. gwarancji bezpieczeństwa – opublikowane 17 grudnia 2021 roku przez rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a przygotowane na polecenie Putina – zawiera bezczelne żądanie wycofania wojsk NATO ze wschodniej flanki Sojuszu do granic z 1997 roku. Gospodarz Kremla

z maniackalnym uporem usiłuje odbudować sowiecką strefę wpływów w Europie. Dlatego kwestionuje rozszerzenie Sojuszu Północnoatlantyckiego na Wschód, chce, żeby Zachód porzucił państwa Europy Środkowo-Wschodniej na pastwę Rosji. Na szczęście Ukraina uniemożliwia realizację tych szalonych planów. Bez podbicia Ukrainy kremłowski dyktator nie zdoła zdestabilizować Europy Środkowo-Wschodniej i odbudować rosyjskiego imperium.

Jak wynika z tajnych dokumentów FSB ujawnionych przez brytyjski dziennik „The Sun”, rozpoczynając wojnę na Ukrainie, Putin był przekonany, że zakończy się ona błyskawicznym zwycięstwem jego wojsk i rozpadem NATO. I gdyby nie zaciepła walka Ukraińców o

wolność i niepodległość, już dawno napisałby artykuł pod tytułem „Kurica nie ptica, Polska nie zagranica. O słowiańskiej jedności Rosjan i mieszkańców rosyjskiego Kraju Nadwiślańskiego” ze wszystkimi wynikającymi z tego faktu konsekwencjami.

Putin ma obsesję na punkcie Ukrainy, ponieważ zdaje sobie sprawę, że bez niej nie potrafi zdestabilizować Europy Środkowo-Wschodniej i odbudować imperium. Dlatego z pełną odpowiedzialnością i bez najmniejszej przesady można stwierdzić, że obecnie na Ukrainie decydują się losy Europy i całej cywilizacji zachodniej.



## Oś zła i nowy chiński wspaniały świat

Niestety, Putin nie jest osamotniony w swoim pragnieniu zniszczenia porządku międzynarodowego ustanowionego po upadku ZSRS. Chiński smok, który od wieków znajdował się w samowystarczalnym stanie izolacjonizmu, obudził się z tysiącletniej hibernacji. Pax Americana od dawna irytował elity Państwa Środka. Kiedy obecny przywódca Chin Xi Jinping doszedł do władzy, w Pekinie przyjęto ambitny plan odrodzenia narodu chińskiego, który powinien zostać realizowany do 2049 roku. W roku tym (1 października) będzie obchodzona 100. rocznica proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL). Bardzo ważnym elementem tej strategii jest projekt odnowienia Jedwabnego Szlaku „Jeden Pas i Jedna Droga”. W ten sposób Chiny chcą pozbyć się traumy upokorzenia ze strony państw Zachodu, którego doznały w minionym stuleciu.

W 1971 roku dyplomacji zachodniej udało się zerwać sojusz komunistycznego Pekinu z komunistyczną Moskwą. Normalizacja stosunków i handlu ze światem cywilizowanym dała Chinom szansę na zbudowanie potężnej gospodarki. Jednak to właśnie ten

manewr ostatecznie umożliwił Pekinowi rzucenie wyzwania Stanom Zjednoczonym i całemu Zachodowi.

Podobnie jak Putin Xi Jinping wykazuje maniackalne ambicje i niepohamowane pragnienie wdrożenia swojej strategii. Czerwony cesarz Chin scementował swoją władzę, porzucił reformy Deng Xiaopinga (przywódca Chińskiej Republiki Ludowej w latach 1978-1989) i skierował strategię państwa na ostrą konfrontację z USA i Zachodem. Co więcej, postawił sobie za cel przyłączenie prozachodniego, demokratycznego Tajwanu do totalitarnej, komunistycznej ChRL. Jeśli zechce osiągnąć to siłą, ewentualny konflikt może przerodzić się w generalną wojnę na Pacyfiku z udziałem USA.

Po raz pierwszy w historii Chiny zaczęły aktywnie rozszerzać swoje wpływy na całej kuli ziemskiej. Zwracając się do krajów globalnego Południa (Afryki, Azji i Ameryki Południowej), chcą im narzucić własny – alternatywny wobec zachodniego – despotyczny wschodni model rządzenia, gospodarki i cywilizacji. Model ten całkiem dobrze pasuje do reżimów autorytarnych i totalitarnych oraz dyktatur na całym świecie. Właśnie dlatego kraje osi zła (Rosja, Korea Północna, Iran, Syria i Białoruś), będące w fazie ostrej konfrontacji z Zachodem i



Stanami Zjednoczonymi, zgadzają się zostać pokornymi wasalami Chin.

Ponadto Państwu Środka udaje się skutecznie rozprzestrzeniać swoje wpływy w obrębie Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SOW) i BRICS (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny i RPA), do którego ostatnio przyłączyły się: Argentyna, Arabia Saudyjska, Egipt, Iran, Etiopia i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Obie te organizacje rzucają wyzwanie krajom G7, UE i USA. Doktryna Primakowa (premiera Federacji Rosyjskiej w latach 1998-1999), czyli idea świata wielobiegunowego, w którym występuje kilka globalnych ośrodków władzy, kiedy wejdzie w życie, może ponownie przekształcić się w dwubiegunowy ład międzynarodowy, w którym Chiny zastąpią upadły 30 lat temu ZSRS. Globalna zimna wojna powraca i istnieje zagrożenie, że może przerodzić się w serię nowych wojen zastępczych albo w wielką wojnę o skali światowej.

Do konfrontacji wolnego świata z autorytarnymi reżimami, rozpoczętej na Ukrainie w 2014 roku, może dojść w każdym innym miejscu globu. Zwłaszcza gdy Zachód będzie nadal wahać się z uzbrajaniem Ukrainy i próbować powstrzymać Kijów, który chce i może całkowicie pokonać Moskwę na polu bitwy.

## Co Zachód może zaoferować Chinom?

Stanowisko ChRL w sprawie agresji Rosji na Ukrainę pokazało, że Pekin jest gotowy potajemnie wykorzystać Moskwę jako taran przeciwko krajom cywilizacji euroatlantyckiej. Wojna rosyjsko-ukraińska jest korzystna dla Chin, ponieważ powstrzymuje ekspansję strefy wpływów Stanów Zjednoczonych, głównego konkurenta Państwa Środka w walce o światowe przywództwo.

USA i Zachód posiadają jednak wszelkie narzędzia niezbędne do skutecznego wpływania na politykę Pekinu, którego gospodarka jest całkowicie zależna od UE i Stanów Zjednoczonych, głównych partnerów handlowych Chin. Tym bardziej że obecnie chińska gospodarka i demografia są dalekie od czasów świetności, a dynamika zmian zapowiada jeszcze większe problemy. Sankcje gospodarcze i zablokowanie odrodzonego Jedwabnego Szlaku na granicy UE mogłyby całkowicie zahamować rozwój Państwa Środka. Dlatego Pekin powinien być zainteresowany pokojową, uczciwą i racjonalną konkurencją na arenie światowej. USA, UE i kraje G7 mają wystarczające środki, aby konstruktywnie wpływać na Chiny. Nadszedł czas, aby zastosować je w pełni.

Chiny powinny być żywotnie zainteresowane sprawiedliwym zakończeniem wojny na Ukrainie. Pekin mógłby wpłynąć na Moskwę, aby całkowicie wycofała wszystkie swoje wojska z terytorium państwa ukraińskiego, w tym z Krymu i Donbasu, a także zgodziła się na wypełnienie wszystkich punktów ukraińskiej formuły pokojowej.

## Na Ukrainie decydują się dalsze losy świata

Nieustępliwie stanowisko Moskwy w sprawie wstępnych warunków negocjacji pokojowych wyraźnie demonstruje, że nie ma dyplomatycznego rozwiązania, które mogłoby zakończyć agresję Rosji na Europę. Wojna zakończy się na polu bitwy.



Kłęska Ukrainy byłaby druzgocącym ciosem dla całej wspólnoty euroatlantyckiej, co mogłoby doprowadzić do upadku NATO i całego bloku zachodniego. Realizacja takiego scenariusza nieuchronnie doprowadziłaby do rosyjskiej agresji na Europę i wycofania Stanów Zjednoczonych ze sceny światowej. W żadnym wypadku Zachód nie może pozwolić na taki rozwój wydarzeń.

Zachód ma możliwości zapewnienia Ukrainie wszelkiego rodzaju najnowocześniejszej broni, amunicji i sprzętu wojkowego w wymaganym wymiarze, aby Kijów mógł szybko i skutecznie rozgromić armię kraju agresora i zaprowadzić sprawiedliwy pokój oparty na najlepszych zasadach prawa międzynarodowego.

Jeśli Putin nie zostanie surowo ukarany za ohydne zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione w Czeczenii, Gruzji, Syrii i na Ukrainie, inni dyktatorzy uznają taką bezkarność za zachętę do zastosowania brutalnej przemocy. W takim przypadku w różnych czę-

ściach świata może dojść do konfliktów i w efekcie doprowadzić do wybuchu III wojny światowej.

Ukraina musi wygrać. Reżim Putina musi ponieść upokarzającą i miażdżącą porażkę. Jego klęska powinna być przykładem dla wszystkich dyktatorów i zbrodniarzy wojennych, którzy marzą o zniszczeniu istniejącego ładu międzynarodowego opartego na poszanowaniu praw człowieka i suwerenności państw. Kiedy Kreml przegra, groźba globalnej wojny może zostać zneutralizowana na wiele lat.

Tak więc trwająca na Ukrainie wojna jest – bez najmniejszej przesady – wojną o przyszłość ludzkości. To wojna między wolnością a niewolnictwem, demokracją a despotyzmem, prawdą a kłamstwem, między światłem a ciemnością. Chiny uważnie śledzą tę wojnę. Losy świata decydują dziś na Ukrainie.

Włodzimierz Iszczuk



# Kreml próbuje zdobyć Ukrainę, aby wykorzystać jej potencjał w wojnie przeciwko NATO

Federacja Rosyjska przygotowuje się obecnie do wojny konwencjonalnej z Sojuszem Północnoatlantyckim, dlatego będzie dążyła do zakończenia tej prowadzonej z Ukrainą. Tylko kapitulacja Kijowa może zapewnić jej zdolność do rozpętania nowego konfliktu zbrojnego. Zwycięstwo Moskwy umożliwi Putinowi zmobilizowanie Ukraińców do działań wojennych przeciwko NATO. Takie wnioski płyną z raportu amerykańskiego Instytutu Studiów nad Wojną (ISW), opublikowanego 24 maja.

Front z NATO wzdłuż całej zachodniej granicy Rosji z Europą stawia przed rosyjską armią poważne wyzwania. Jednocześnie hipotetyczna porażka Ukrainy dałaby Rosji możliwość rozmieszczenia swoich sił wzdłuż całej wschodniej flanki Sojuszu, od Morza Czarnego po Finlandię, twierdzą analitycy ISW.

„Zwycięstwo Rosji na Ukrainie nie tylko usunęłoby zagrożenie ze strony państwa ukraińskiego jako potencjalnego przeciwnika w ewentualnej wojnie konwencjonalnej z NATO, ale także za-

pewniłoby państwu agresorowi dodatkowe zasoby i ludzi do udziału w szeroko zakrojonej konfrontacji z NATO. Niezależnie od tego, jak rosyjskie zwycięstwo podzieliłoby Ukrainę – między aneksję a kontrolowane przez Kreml marionetkowe państwo – Rosja uzyskałaby dostęp do kolejnych milionów ludzi, których mogłaby wcielić do wojska, a także do większości ukraińskich zasobów i potencjału przemysłowego” — czytamy w raporcie amerykańskiego think tanku.

„Dlatego Putin i Kreml prawdopodobnie postrzegają zwycięstwo na Ukrainie jako warunek wstępny do rozpoczęcia wojny z NATO. A każde zawieszenie broni lub wynegocjowane porozumienie, które nie doprowadzi do pełnej kapitulacji Ukrainy, traktują jako tymczasową przerwę w ich wysiłkach zmierzających do zniszczenia niepodległego państwa ukraińskiego” — zauważono w raporcie.

Redakcja



Boris Johnson:

# Ukraina musi zostać przyjęta do NATO. Negocjacje i ustępstwa wobec Putina doprowadzą do katastrofy

Chroniczna niejednoznaczność strategiczna NATO wobec Ukrainy była jednym z czynników, które skłoniły Władimira Putina do inwazji. Sojusz powinien zaprosić Ukrainę w swoje szeregi na szczycie w Waszyngtonie w 2024 roku, w przeciwnym razie będzie za późno, napisał były premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson w eseju „Ukraina powinna teraz zostać członkiem NATO” zamieszczonym w zbiorze „Wojna i nowe horyzonty” (pomysłodawcą tomu był minister spraw zagranicznych Ukrainy Dmitrij Kułeba), podaje ukraiński portal TSN.

„Obawiam się, że był jeden czynnik, który zachęcił Putina do podjęcia tej zbrodniczej awantury i sprawił, że pomyślał on, iż ujdzie mu to na sucho: chroniczna niejednoznaczność strategiczna NATO” – napisał Johnson.

Patrząc wstecz na dziesięciolecia od uzyskania przez Ukrainę niepodległości w 1991 roku oraz na postawę NATO wobec Ukrainy, Johnson wzywa do uznania, że Zachodowi „udało się stworzyć to, co najgorsze z obu światów”.

„Pozwoliliśmy sobie na wzniosłe i lekceważące słowa o członkostwie Ukrainy w Sojuszu Północnoatlantycznym, nie opracowując ani jednego realistycznego planu czy programu, który potwierdziłby tę obietnicę. Wyrażając jedynie perspektywę członkostwa dla Ukrainy – dużej, niegdyś integralnej części Związku Sowieckiego – z pewnością

zaskoczyliśmy Rosję” – stwierdził.

Johnson zauważył, że NATO nie zrobiło nic, aby „przełożyć tę obietnicę na działania”: „Nie zrobiliśmy nic, aby chronić Ukrainę. To nie obietnica członkostwa w NATO była fatalna, ale jej niedotrzymanie”.

W końcu, jak pisze Johnson, Putin nie mógł nie zauważyć tego uniku, tej zasadniczej pustki zachodniej retoryki. Wyczuł „wahanie i zwiotczałą determinację”, dlatego popełnił katastrofalny błąd. Rosyjski dyktator doszedł do wniosku, że Zachód nie martwi się zbyt wiele, a przynajmniej nie na tyle, aby pomóc Ukraińcom.

„Mylił się. Jednak my także myliliśmy się w naszej dwuznaczności. Lekcja dla nas jest teraz następująca: wszelkie takie dwuznaczności muszą zniknąć. Czas formalnie rozpocząć proces przyjmowa-

nia Ukrainy do NATO. Oznacza to, że na szczycie w Waszyngtonie latem 2024 roku powinniśmy wysłać Ukrainie pełnoprawne zaproszenie do przystąpienia do Sojuszu, gdy tylko wojna się skończy” – uważa Johnson.

Według niego wszystkie argumenty przeciwko członkostwu Ukrainy w NATO są złe i koniecznie trzeba je odrzucić przed szczytem w Waszyngtonie w 2024 roku.

„Po pierwsze, sugeruję, abyśmy pozbyli się tego przekonania tkwiącego gdzieś głęboko w naszych sercach, że członkostwo w NATO jest pewnego rodzaju atutem, kartą przetargową, którą można grać podczas nadchodzących rozmów z Putinem. Są też tacy, którzy nadal wierzą w wynegocjowane rozwiązanie wojny, a nie w zwycięstwo Ukrainy. Ci ludzie sądzą, że członkostwo



Ukrainy w NATO jest pewnego rodzaju wartością, którą można handlować” – stwierdził były brytyjski premier.

Johnson jest przekonany, że istnieje kilka opcji takiego porozumienia, ale wszystkie są nikczemne: „Wszystkie te wersje zależą od skali ukraińskiego sukcesu na polu bitwy. Jeśli Ukraińcom uda się odzyskać dużą część korytarza lądowego [mowa o nieudanej kontrofensywie Sił Zbrojnych Ukrainy w 2023 roku], zakłada się, że Zachód mógłby nakazać Putinowi opuszczenie całej Ukrainy (w tym Donbasu i Krymu), a wtedy zgodzilibyśmy się, że Ukraina nie będzie członkiem NATO”.

Według innego scenariusza – zdaniem byłego premiera – jeśli sytuacja będzie wyglądać bardziej beznadziejnie, Zachód mógłby powiedzieć Putinowi: „Wycofaj się z terytorium zajęte-

go po 24 lutego, a my dopilnujemy, by Ukraina nie przystąpiła do NATO”. Nie ma znaczenia, jak rozegrasz tę kartę.

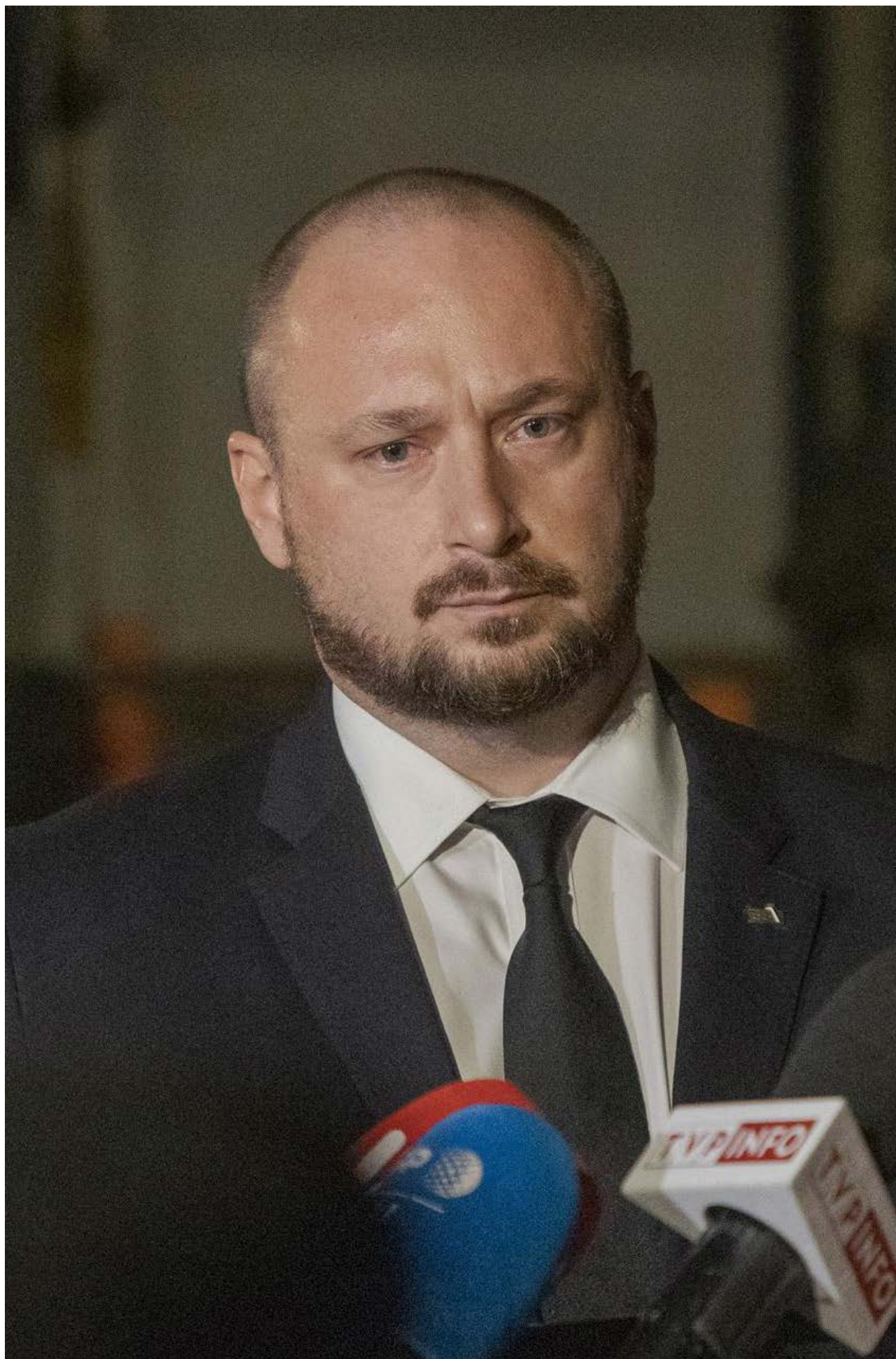
„Każde z tych rozwiązań doprowadziłoby do katastrofy. Byłaby to miazdząca porażka moralna i zniewaga dla Ukraińców. Ci ludzie mają pełne prawo do zwrotu wszystkich terytoriów, za których niepodległością głosowali w 1991 roku. Właściwie trudno uwierzyć, aby którykolwiek z ukraińskich rządów (a tym bardziej rząd Wołodymyra Zełenskiego) od razu zaakceptował inną opcję niż ta” – skonkludował Johnson.

Według niego, jeśli ta tragedia zakończy się porażką Ukrainy i nie uda jej się wstąpić do NATO, „nie tylko nie spełnimy wszystkich obietnic Sojuszu, w tym złożonych w Wilnie, będzie jeszcze gorzej”. Oznacza to porzucenie głównej kwestii, o której dyskutowano przed in-

wacją Putina, kiedy ten nieustannie namawiał NATO do złożenia mu obietnicy, że Sojusz nie przyjmie Ukrainy.

„Teraz wiemy, że prawdziwy stan rzeczy przed inwazją był taki: w prywatnych rozmowach wszyscy uważali, że członkostwo Ukrainy jest nikłą perspektywą, przynajmniej w dającej się przewidzieć przyszłości. Gdyby zapytać dyplomatów NATO przed wojną, co stanie się najpierw: czy rak na górze zagwiżdże czy Ukraina przystąpi do Sojuszu, mieliby trudności ze znalezieniem odpowiedzi” – zauważył Johnson.

Redakcja





Szef BBN:

# Jeśli Rosjanie zwyciężyli, popchnęliby podbitych Ukraińców do ataku na NATO i Polskę

Ukraina ma w tym momencie pod bronią około 900 tys. osób. Na Zachodzie tylko Amerykanie dysponują tak dużą armią. Gdyby Rosjanom udało się zwyciężyć, wykorzystaliby podbitych Ukraińców do ataku na Polskę i NATO. Musimy zrobić wszystko, by temu zapobiec – oświadczył szef BBN Jacek Siewiera na antenie Polskiego Radia 24.

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jacek Siewiera był 7 lipca gościem podcastu „Strefa wpływów” w Polskim Radiu 24. Pytany, czy wyczerpana wojną Rosja może zaatakować NATO, zauważył, że w przypadku podbicia Ukrainy Putin najprawdopodobniej przejąłby jej zasoby ludzkie, które są naprawdę ogromne, ponieważ ukraińska armia liczy obecnie ok. 900 tys. ludzi, i zaatakowałby państwa wschodniej flanki NATO.

„Proszę mi wierzyć, że jeżeli 1,1 mln żołnierzy rosyjskich zajęłoby Ukrainę i Kijów i miało do wyboru przy poleceniu Kremla: wykonać uderzenie, natarcie z użyciem sił własnych albo użyciem sił ukraińskich – po wymordowaniu dowództwa – ok. 800 tys. wojskowych, to w pierwszej kolejności popchnęliby właśnie Ukraińców do walki. I popchnęliby ich w kierunku, gdzie jest to najłatwiejsze do wykonania, w tym przypadku to jest teatr Niziny Środkowoeuropejskiej, czyli Polska” – podkreślił.

Siewiera powiedział, że ukraińska armia liczy ok. 900 tys. ludzi i że jest tylko jeden kraj NATO, który dysponuje

tak dużą siłą – Amerykanie. „Dziś Ukraina jest drugim państwem pod względem wielkości armii, jeśli chodzi o świat Zachodu, zaraz po Amerykanach, którzy mają powyżej miliona żołnierzy w czynnej służbie” – zauważył.

Zdaniem szefa BBN wyczerpana wojną Rosja może zaatakować NATO, ponieważ ma powyżej miliona żołnierzy i mimo wysiłku wojennego „tworzy dwie dodatkowe armie”. „Ma dodatkowe struktury dowodzenia już dla armii na kierunku zachodnim Sankt Petersburg i Moskwa” – ostrzegł.

„Jeśli Rosja nie miałaby agresywnych zamiarów, jakie byliby uzasadnienie dla formowania nowych struktur dowodzenia i nowych związków poza teatrem ukraińskim, który nadal jest otwarty?” – pytał retorycznie Siewiera.

Szef BBN przypomniał, że Moskwa używa w walce obywateli innych narodowości siłą wcielonych do armii rosyjskiej.

„Federacja Rosyjska używa w walce – czyni tak od wieków – przede wszystkim obywateli, których traktuje jako obywateli drugiej kategorii: tych

z mniejszości etnicznych czy innych narodowości wcielonych siłą” – zaznaczył i dodał: „Tak było też w przypadku Donbasu i Ługańska, gdzie Ukraińcy z okupowanych terenów byli wcielani przymusowo i zmuszani do natarcia na swoje terytoria”.

Przypomnijmy, w kwietniu tego roku minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski ostrzegł, że jeśli Putin wygra wojnę, postąpi z Ukrainą tak jak Hitler z Czechosłowacją, czyli „wykorzysta potencjał przemysłowy i ludzki Ukrainy do dalszej wojny”.

„Połowa niemieckich czołgów, które najechały Polskę w 1939 roku, była w rzeczywistości czeska. Zatem jeśli Putin podbije Ukrainę, będzie potężniejszy. A wtedy wyzwanie będzie dla nas większe” – podkreślił.

„Stoimy przed wyborem: albo będziemy mieli pokonaną rosyjską armię poza granicami Ukrainy, albo zwycięską rosyjską armię na granicy z Polską” – powiedział szef MSZ.

Redakcja

Amerykański historyk:

# Rosja nie zaprzestanie agresji w Europie, nawet jeśli wojna na Ukrainie zostanie zamrożona

Dopóki Rosja będzie zakażona wirusem imperializmu, „wojna w Europie nie ustanie, nawet jeśli zakończy się na Ukrainie”. Na Starym Kontynencie w tej czy innej formie będzie trwała – uważa prof. Michael Kimmage, dziekan Wydziału Historii Katolickiego Uniwersytetu Ameryki. Swoje przemyślenia ujawnił w wywiadzie dla rządowej rozgłośni USA Voice of America.

Na pytanie prowadzącej wywiad dziennikarki Voice of America, czy Europejczycy powinni pogodzić się z faktem, że będą musieli żyć w stanie permanentnej wojny, prof. Michael Kimmage odpowiedział:

„Tak, uważam, że należy to zaakceptować. Uświadomienie sobie takiej rzeczywistości jest bardzo smutne i gorzkie, ale historia wraca. Moskwa chce stworzyć strefę buforową – strefę kontroli terytorialnej zgodnej z historią Rosji: historią ZSRS, historią imperialnego mocarstwa. Jeśli Rosja nie wycofa się z tej ambicji, jeśli nadal będzie działać w imię jej urzeczywistnienia, będziemy musieli zmierzyć się z konsekwencjami tego o charakterze militarnym.

Czy oznacza to, że wojna będzie wyglądała tak jak teraz, tj. przez ostatnie dwa lata? Nie, ale to nie koniec wojny, bo Moskwa bardzo chce ją prowa-

dzić. Musimy się z tym pogodzić.

Dlatego musimy uczyć się na przeszłości. W latach 2014 i 2015 nie uwzględniono tego faktu i Ukraina zapłaciła za to najwyższą cenę. Więć tego błędu nie wolno nam powtórzyć. Potwierdza to bardzo mroczną i smutną rzeczywistość, że nie jest to konflikt w perspektywie lat, ale dziesięcioleci” – skonstatował amerykański historyk, autor książki „Collisions: The Origins of War in Ukraine and the New Global Instability” („Kolizje: początki wojny na Ukrainie i nowa globalna niestabilność”).

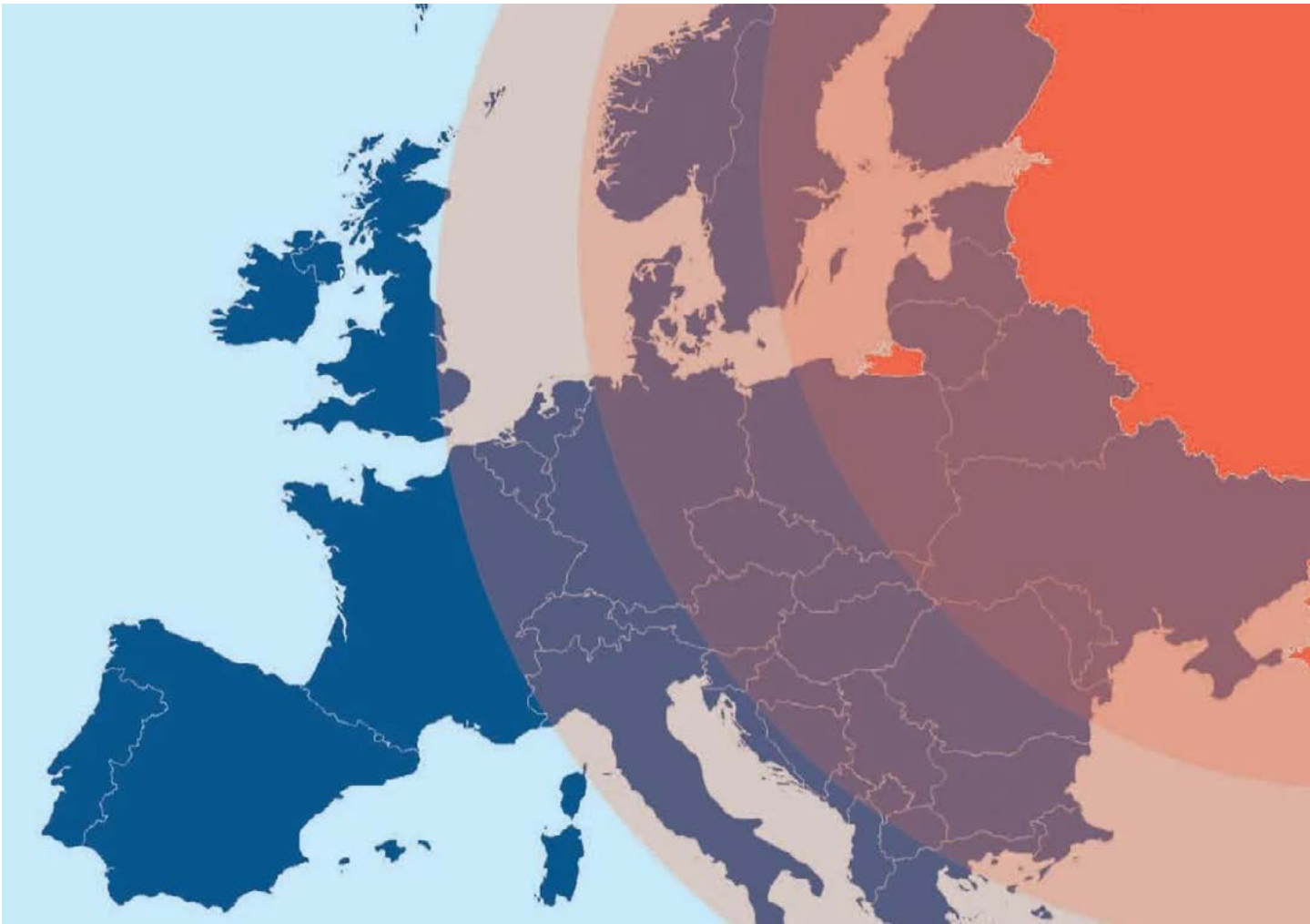
„Gdzie jest granica tej »strefy buforowej«?” – pytała dziennikarka.

„Nikt nie wie, Putin powiedział, że »granice Rosji nigdzie się nie kończą«, więc trudno to określić geograficznie. Granicę strefy buforowej nie wyznacza żadne pasmo górskie. Nie sądzę, żeby Rosja sama wiedziała, jak daleko może

posunąć się w tym projekcie. W rosyjskiej polityce zagranicznej istnieje tradycja utożsamiania jej [strefy buforowej] z bezpieczeństwem. Im więcej terytorium kontrolujesz, tym jesteś bezpieczniejszy. Ale w przypadku Rosji często okazuje się, że jest odwrotnie” – stwierdził.

Mimo tej ponurej prognozy Kimmage przyznał, że Zachód boi się porażki Rosji, upadku rosyjskiej państwowości i nie chce rozpadu Rosji.

To wpisuje się w kontekst stanowiska USA. Kraje europejskie patrzą na tę kwestię różnie, ale Stany Zjednoczone nie chcą uczestniczyć w zmianie reżimu. Nie uważają, że są w stanie go zmienić. Konsekwencje zmiany reżimu w Afganistanie i Iraku były dla Waszyngtonu tak straszne, że nie ma nadziei, iż jeśli nawet uda się pozbyć rosyjskiego reżimu, jest mało prawdopodobne, że ktoś lepszy zajmie jego miejsce, zauważył.



Ale oczywiście, patrząc wstecz na pierwsze dwa lata wojny, pytanie, które zadają historycy, brzmi: dlaczego Zachód tak wolno dostarczał Ukrainie określone rodzaje broni? Często miało to związek ze strachem przed eskalacją – podkreślił Kimmage, który w latach 2014-2016 pracował w Sztabie Planowania Polityki w Departamencie Stanu USA.

Rosja jest potęgą nuklearną, więc nie jest krajem, który można pokonać jak nazistowskie Niemcy i imperialną Japonię podczas II wojny światowej. W pewnym sensie tylko Rosja może pokonać samą siebie. Stanie się tak, jeśli nastąpi zmiana w rosyjskim przywództwie, ale musimy powiedzieć, że nie jestem nadmiernym optymistą w tej kwestii. Nawet gdyby doszło do zmiany rosyjskiego przywództwa, nie sądzę, aby stanowisko Rosji wobec Ukrainy, Europy i Stanów Zjednoczonych uległo zasadniczej

zmianie. Uważam, że w dającej się przewidzieć przyszłości Rosja zajmie wrogie stanowisko, zaznaczył prof. Katolickiego Uniwersytetu Ameryki.

Co ciekawie, Kimmage ma świadomość, że to właśnie słabość i niezdecydowanie Zachodu popychają Putina do rozszerzenia agresji. Rosyjski dyktator zdecydował się na pełnoskalową inwazję na Ukrainę w czasie niepewności w Europie, gdy niemiecka kanclerz Angela Merkel przekazywała urząd kanclerski Olafowi Scholzowi [w grudniu 2021]. Poza tym Putin uważał Bidena za słabego przywódcę, a wycofanie wojsk amerykańskich z Afganistanu w styczniu 2020 roku odebrał jako słabość Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej.

Inaczej mówiąc, amerykański naukowiec przyznał, że elity Zachodu są świadome zagrożenia, jakie stwarza

imperialna Rosja, ale nie są gotowe, aby zdecydowanie i odważnie zneutralizować i wyeliminować to zagrożenie. To kolejny z długiej listy fatalnych błędów zachodniej dyplomacji, które zachęcają Putina i innych dyktatorów do rozszerzenia swojej agresji i popychają świat w stronę wojny globalnej, która może sprowadzić całą ludzkość na skraj katastrofy.

**Redakcja**

Gen. Ben Hodges:

# Nadzieje na negocjacje z Kreml są złudne. Rosja nigdy nie respektuje umów

---

Zachód nie powinien mieć złudzeń co do możliwości porozumienia z Rosją i zamrożenia wojny, ponieważ każde tymczasowe zawieszenie broni da Moskwie czas na przygotowanie się do kolejnego aktu agresji.

---

Taki pogląd wygłosił w wywiadzie udzielonym agencji informacyjnej RB-K-Ukraina były dowódca wojsk USA w Europie, gen. Ben Hodges.

„Ten, kto twierdzi, że wojnę należy zamrozić, nigdy nie patrzył na mapę. To znaczy, że nie rozumie znaczenia Krymu, Morza Czarnego oraz że nigdy nie przeczytał żadnej książki historycznej, ponieważ Rosja nigdy nie będzie przestrzegać żadnego zawartego porozumienia” – podkreślił.

Amerykański generał przyznał, że na Zachodzie coraz rzadziej słychać głosy o konieczności negocjacji z Moskwą i zamrożenia wojny na Ukrainie, gdyż europejskie elity polityczne wreszcie zaczęły rozumieć, że jakakolwiek umowa o „zamrożeniu konfliktu” z Rosją będzie całkowicie bezcelowa i przyniesie efekt

przeciwny do zamierzonego.

„Coraz więcej krajów europejskich zdaje sobie sprawę, że jedynym sposobem na powstrzymanie Rosji jest pomoc Ukrainie w pokonaniu jej, że nie da się nimi [Rosjanami] »zarządzać« i myślę, że bardzo niewiele osób tak naprawdę wierzy, że Rosja kiedykolwiek dotrzyma jakiegokolwiek porozumienia” – powiedział.

Należy skończyć mówić o „zamrożeniu konfliktu”, bo to tylko doprowadzi do odroczenia na jakiś czas kolejnego kroku Rosji – twierdzi Hodges. Jego zdaniem „To Ukraińcy powinni decydować o swojej przyszłości, a nie ktoś inny”.

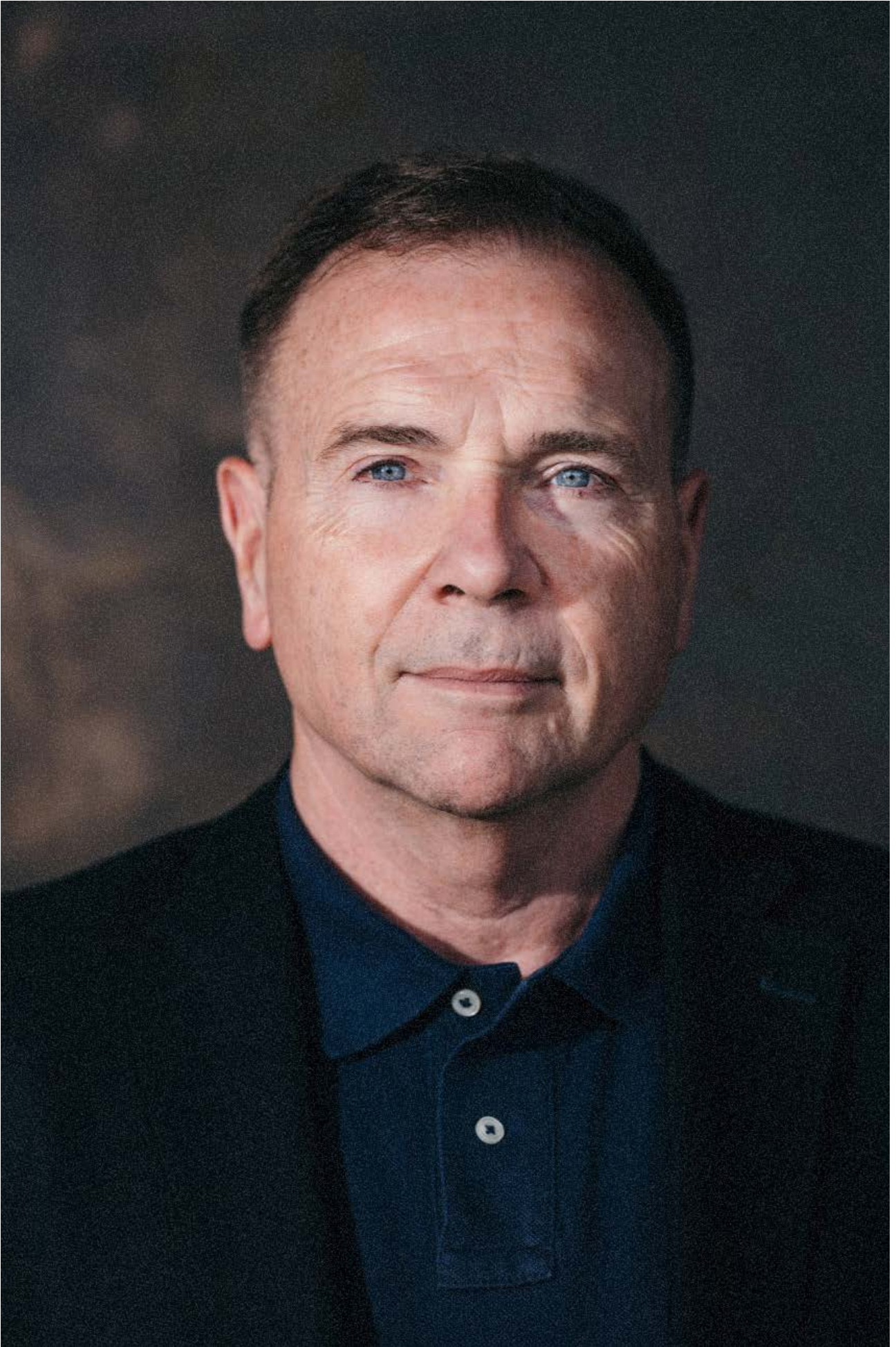
„To nie jest tak, że USA mogą »zamrozić«, wszystko zależy od Ukrainy. Mam też nadzieję, że Zachód będzie nadal wspierał Ukrainę w taki sposób,

aby nie czuła się do tego zmuszana (...). Rozmawiałem z przyjaciółmi z Rumunii, krajów bałtyckich i Finlandii. Nikt nie chce zamrożenia konfliktu” – zaznaczył Hodges.

Były dowódca wojsk USA w Europie wyraził nadzieję, że Zachód zrozumie, że ustanowienie trwałego pokoju nastąpi dopiero po zwycięstwie Ukrainy i po klęsce Rosji.

„Kluczowy będzie moment, kiedy zarówno USA, jak i Niemcy ostatecznie powiedzą, że chcemy, żeby Ukraina wygrała i że w naszym interesie jest, aby Ukraina pokonała Rosję” – zauważył gen. Hodges.

Redakcja





„The Atlantic”:

# Państwo stworzone do agresji. Społeczeństwo rosyjskie wojna cieszy

Agresja przeciwko Ukrainie zjednoczyła społeczeństwo rosyjskie, które mimo ponoszonych kosztów ludzkich i ekonomicznych jest szczęśliwe, mogąc służyć interesom swojego wojowniczego państwa. Tylko porażka w wojnie może doprowadzić do buntu i upadku reżimu w Moskwie – czytamy na łamach wpływowego amerykańskiego magazynu społeczno-politycznego „The Atlantic”.

Autorka artykułu zamieszczonego w „The Atlantic” zwraca uwagę na fakt, że niezależnie od zabiegów propagandowych widać wyraźnie, iż po drugim roku wojny „Rosja wydaje się zaskakująco zjednoczona”. Mimo ciężkich ofiar w ludziach, szacowanych na ponad pół miliona, i niemal całkowitej izolacji od Zachodu społeczeństwo rosyjskie nie uległo rozkładowi. Wręcz przeciwnie, wydaje się lepiej funkcjonować niż przed wojną i wykazuje oznaki niegdyś nieuchwytej spójności.

„Jednym z wyjaśnień tego paradoksu – narodowego rozkwitu w czasach apokalipsy – jest to, że w przeciwieństwie do państw zachodnich, które dążą do wspieranie interesów swoich obywateli, społeczeństwo rosyjskie działa w jednym celu: służyć interesom swojego wojowniczego państwa” – czytamy w artykule.

Dziennikarka zauważa, że w całej swojej historii – począwszy od czasów dominacji mongolskiej, aż do XX wieku włącznie, kiedy istniał totalitarny reżim sowiecki – w Rosji nie było skutecznego podziału władzy i przestrzegania reguł gry politycznej. Za to wpaja się ludziom, że jednostka i jej prawa się nie liczą, ważny jest tylko interes państwa.

„To podporządkowanie kolektywowi uosobianemu przez rosyjskie państwo jest powodem, dla którego Putin mógł tak łatwo zmobilizować społeczeństwo do

wojny. (...) Rzeczy, które utrudniają rozwój Rosji w czasie pokoju: sztywny autorytaryzm, odgórny, scentralizowany system rządów, machina represji i gospodarka nakazowa, stają się atutami w czasie konfliktów, ponieważ pozwalają rządowi szybko i bezwzględnie zmobilizować społeczeństwo i przemysł do wysiłku wojennego, kompensując zacofanie technologiczne i atomizację społeczną, które charakteryzują kraj w innych okresach” – czytamy na łamach „The Atlantic”.

Rosyjskie społeczeństwo korzysta na wojnie. Wynagrodzenie ochotników, którzy zaciągnęli się do wojska, by walczyć na Ukrainie, jest co najmniej ośmiokrotnie wyższe niż średnia krajowa. Jednorazowa wpłata za rannych lub poległych na wojnie wystarcza ich bliskim na zakup niedostępnych wcześniej dóbr: mieszkań, samochodów i innych ekskluzywnych artykułów konsumpcyjnych.

Rosyjskie media, oficjalne i nieoficjalne, pełne są historii takich jak ta Aleksieja Woronina, który nie żałuje, że walczył na Ukrainie i stracił tam część nogi. „Teraz mam wszystko” – mówi, grając w grę wideo. Jego matka zgadza się, że jej syn miał szczęście: „nadepnął tylko na minę”, podczas gdy inni jego koledzy zginęli.

„Zamiast protestować przeciwko wojnie, która zabija bliskich wielu osób

(...) młodzi Rosjanie ustawiają się dziś w kolejce, by popatrzeć na zdobyte czołgi NATO, i gromadzą się na koncertach patriotycznych piosenkarzy, na których skandują »Rosja« w niemal religijnym uniesieniu. Przynajmniej część tego zapалу wydaje się autentyczna. Ponad połowa Rosjan wyraża przekonanie, że ich kraj zmierza we właściwym kierunku” – pisze inny dziennikarz magazynu.

Autorka cytowanego wcześniej artykułu ostrzega, że „bezbożna symbioza” stanu wojennego i posłusznego narodu rosyjskiego to zła wiadomość dla wolnego świata. Oznacza, że Rosja może w nieskończoność oddawać się swojej ekspansjonistycznej manii, zwłaszcza że Zachód paraliżuje strach przed eskalacją.

„Zachód musi poważnie potraktować to zagrożenie i zareagować. Może wyciągnąć inną lekcję z historii Rosji. (...) Klęska w wojnie poza jej granicami może być śmiertelna dla rządzących w Moskwie. Tylko w obliczu tego rodzaju katastrofy i upokorzenia rosyjskie autokracje chwieją się i upadają” – zauważa autorka, przywołując przykłady porażek Rosji w wojnie japońskiej z lat 1904–1905 czy wojny w Afganistanie w latach 80. ubiegłego wieku, i ich konsekwencje.

Redakcja

Instytut Studiów nad Wojną:

# Putin chce okupować Ukrainę, aby rozpocząć agresję wobec NATO

---

Rosyjski dyktator tylko udaje zainteresowanie negocjacjami pokojowymi z Ukrainą. W rzeczywistości dąży do całkowitego zniszczenia ukraińskiej państwowości i tożsamości i przygotowuje się do wojny z Sojuszem Północnoatlantyckim.

---

Kreml potrzebuje zwycięstwa nad Ukrainą, aby rozpocząć wojnę z Sojuszem Północnoatlantyckim – wynika z analizy amerykańskiego Instytutu Studiów nad Wojną.

Eksperci think tanku twierdzą, że zawieszenie broni nie przeszkodzi Rosji we wznowieniu w przyszłości militarnej agresji mającej na celu zniszczenie ukraińskiej państwowości. Przerwę w działaniach wojennych wykorzysta do przygotowania się do kolejnych operacji ofensywnych na Ukrainie.

Analitycy uważają, że nie ma podstaw sądzić, iż Kreml będzie respektował nowe porozumienie zobowiązujące do nienaruszania suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy. Co więcej, zawieszenie broni zapewniłoby Rosji możliwość odbudowania zdegradowanych zasobów, skierowania siły roboczej na zakrojonej na szeroką skalę ekspansję i reformy zamiast na trwające walki na Ukrainie, a także pozwoliłoby jej na dalszą mobilizację przemysłu obronnego bez ograniczeń związanych z natychmiastowymi potrzebami operacyjnymi na Ukrainie.

ISW zauważyło, że Kreml przygotowuje się obecnie do ewentualnej wojny

z NATO z użyciem broni konwencjonalnej i każdy scenariusz, który nie zakończy się kapitulacją Ukrainy, będzie postrzegany jako zagrożenie dla zdolności Rosji do rozpoczęcia agresji na Sojusz. Zdaniem analityków rosyjscy dowódcy planujący wojnę z NATO będą musieli założyć, że Ukraina mogłaby przystąpić do niej po stronie Sojuszu, niezależnie czy byłaby jego członkiem, czy nie.

Eksperci ostrzegają, że jeśli Rosja odniesie sukces w wojnie, uzyska dostęp do milionów ludzi, których będzie mogła zmusić do służby wojskowej, a także do większości ukraińskich zasobów i potencjału przemysłowego. Dlatego Putin postrzega zwycięstwo na Ukrainie jako warunek konieczny prowadzenia wojny z NATO, a każde zawieszenie broni lub wynegocjowane porozumienie przed całkowitą kapitulacją Ukrainy jako tymczasową przerwę w wysiłkach zmierzających do zniszczenia niepodległego państwa ukraińskiego.

Przypomnijmy, w kwietniu tego roku minister obrony Niemiec Boris Pistorius oświadczył, że Europa musi się liczyć z groźbą rosyjskiej inwazji. Porównał napad putinowskiej Rosji na Ukrainę z

aneksją części Czechosłowacji przez hitlerowskie Niemcy w 1938 roku i powiedział, że Putin nie zatrzyma się na Ukrainie, ale zaatakuje Europę.

Podczas prezentacji nowej biografii Winstona Churchilla Pistorius zauważył, że Putin nie zaprzestanie agresji po zakończeniu wojny z Ukrainą. Sam „to wyraźnie powiedział. Tak samo wyraźnie jak Hitler, który też zawsze mówił, że nie przestanie” – ostrzegł szef resortu obrony Niemiec.

Nazwał Churchilla silnym przywódcą mającym jasną wizję na trudne czasy. I stwierdził, że w obliczu wojny ludzie wybierają lidera, „któremu ufają i za którym podążają, mimo że opisuje świat w mrocznych barwach”.

Pistorius stwierdził, że Niemcy powinny starannie się przygotować do odparcia rosyjskiej agresji.

„Musimy przywrócić temu krajowi pozycję, w której będzie mógł się obronić. Musimy teraz zdecydować, czy chcemy przygotować się na urzeczywistnienie prawdziwego zagrożenia ze strony Putina, czy też chcemy mu to ułatwić” – podsumował.





Wcześniej minister obrony Niemiec mówił, że do rosyjskiego ataku na NATO może dojść w ciągu 5-8 lat.

Jeszcze w lutym prezydent Francji Emmanuel Macron ostrzegał, że działania Moskwy w ostatnich tygodniach wskazują, iż w ciągu najbliższych kilku lat Rosja może zaatakować państwa NATO. Według niego europejscy przywódcy muszą być przygotowani na najgorszy scenariusz.

Głównodowodzący Szwedzkich Sił Zbrojnych Mikael Būden i minister obrony cywilnej Karl-Oskar Bohlin stwierdzili, że wszyscy obywatele kraju muszą być przygotowani na wojnę.

Na kwietniowym forum ekonomicznym w Brukseli szef europejskiej dyplomacji Josep Borrell powiedział, że pełnoskalowy konflikt w Europie nie jest już fantazją i Europejczycy muszą znaleźć nowe sposoby na finansowe przygotowanie się na potencjalnie szerszą wojnę na kontynencie.

Zdaniem prezydenta RP Andrzeja Dudy Rosja mogłaby odbudować swój potencjał militarny i zaatakować Sojusz już w 2026. W wywiadzie dla amerykańskiej telewizji CNBC w marcu

zauważył: „być może już na przełomie 2026 i 2027 r. Putin przez przestawienie swojej gospodarki na tory wojenne będzie miał taki potencjał militarny (...) że będzie w stanie zaatakować NATO”.

Również w marcu szef polskiego rządu Donald Tusk podczas kongresu Europejskiej Partii Ludowej w Bukareszcie oświadczył, że: „Czasy pokoju się skończyły, era powojenna się zakończyła. Żyjemy w nowych czasach – w epoce przedwojennej. Dla niektórych naszych braci to nie jest już nawet era przedwojennej, ale okres pełnoskalowej wojny w jej najbardziej okrutnym wydaniu”.

Jak stwierdził szef Komitetu Wojskowego NATO, admirał Rob Bauer, Sojusz musi się przekształcić, a Zachód musi się przygotować na erę, w której w każdej chwili może wydarzyć się wszystko, łącznie z wybuchem wojny. Wcześniej mówił, że państwa Sojuszu powinny być przygotowane na możliwość wojny totalnej z Rosją w ciągu najbliższych 20 lat.

W ostatnich miesiącach kilku dowódców NATO ostrzegało w coraz ostrzejszy sposób przed niebezpieczeństwami takiej wojny i konsekwen-

cjami, jakie może ona mieć dla Europy.

Natomiast znany ukraiński dyplomata, były ambasador Ukrainy w USA Walerij Czałyj uważa, że zachodni politycy, generałowie i eksperci wojskowi myślą się co do terminów rozpoczęcia rosyjskiej agresji na europejskie kraje NATO. Uważają, że Rosja zaatakuje je za kilka lat. Nie, stanie się to zimą tego roku.

Przypomnijmy, prezydent USA Joe Biden w orędziu wygłoszonym w Gabinetnie Ovalnym Białego Domu 20 października ubiegłego roku ostrzegł, że:

„Jeśli nie powstrzymamy apetytu Putina na władzę i kontrolę nad Ukrainą, nie ograniczy się tylko do Ukrainy. On – Putin już groził, że »przypomni« – cytuję, »przypomni« Polsce, że jej zachodnie ziemie są prezentem od Rosji. Jeden z jego głównych doradców, były prezydent Rosji [Dmitrij Miedwiediew], nazwał Estonię, Łotwę i Litwę »prowinccjami bałtyckimi« Rosji. To wszystko są sojusznicy NATO. A jeśli Putin zaatakuje sojusznika NATO, będziemy bronić każdego cala terytorium NATO”.

Redakcja

„The Telegraph”:

# NATO przygotowuje „korytarze” do przerzutu wojsk na wypadek agresji ze strony Rosji

Sojusz Północnoatlantycki opracowuje kilka tras, którymi będzie można przerzucić amerykańskie wojska i sprzęt pancerny na linię frontu w przypadku poważnej wojny lądowej z Rosją, informuje brytyjski dziennik „The Telegraph”.



Szlaki logistyczne w Europie stały się priorytetem po tym, jak przywódcy NATO zgodzili się na szczycie w Wilnie w 2023 roku na utworzenie sił szybkiego reagowania liczących co najmniej 300 tys. żołnierzy w celu ochrony wschodniej flanki Sojuszu.

Obecnie NATO przygotowuje „korytarze lądowe”, którymi amerykańskie wojsko i uzbrojenie będzie mogło być szybko i sprawnie przerzucone na linię frontu.

Istniejące plany przewidują w razie rosyjskiej inwazji na Sojusz wylądowanie żołnierzy w holenderskich portach, m.in. w Rotterdamie, i przetransportowanie ich pociągami przez Niemcy do Polski.

Jeżeli w wyniku rosyjskich ataków zniszczone zostaną porty w Europie Północnej, przygotowana jest inna trasa, na południu – przez porty we Włoszech, Grecji i Turcji. Z Włoch wojska amerykańskie mogłyby być przewożone drogą lądową przez Słowenię

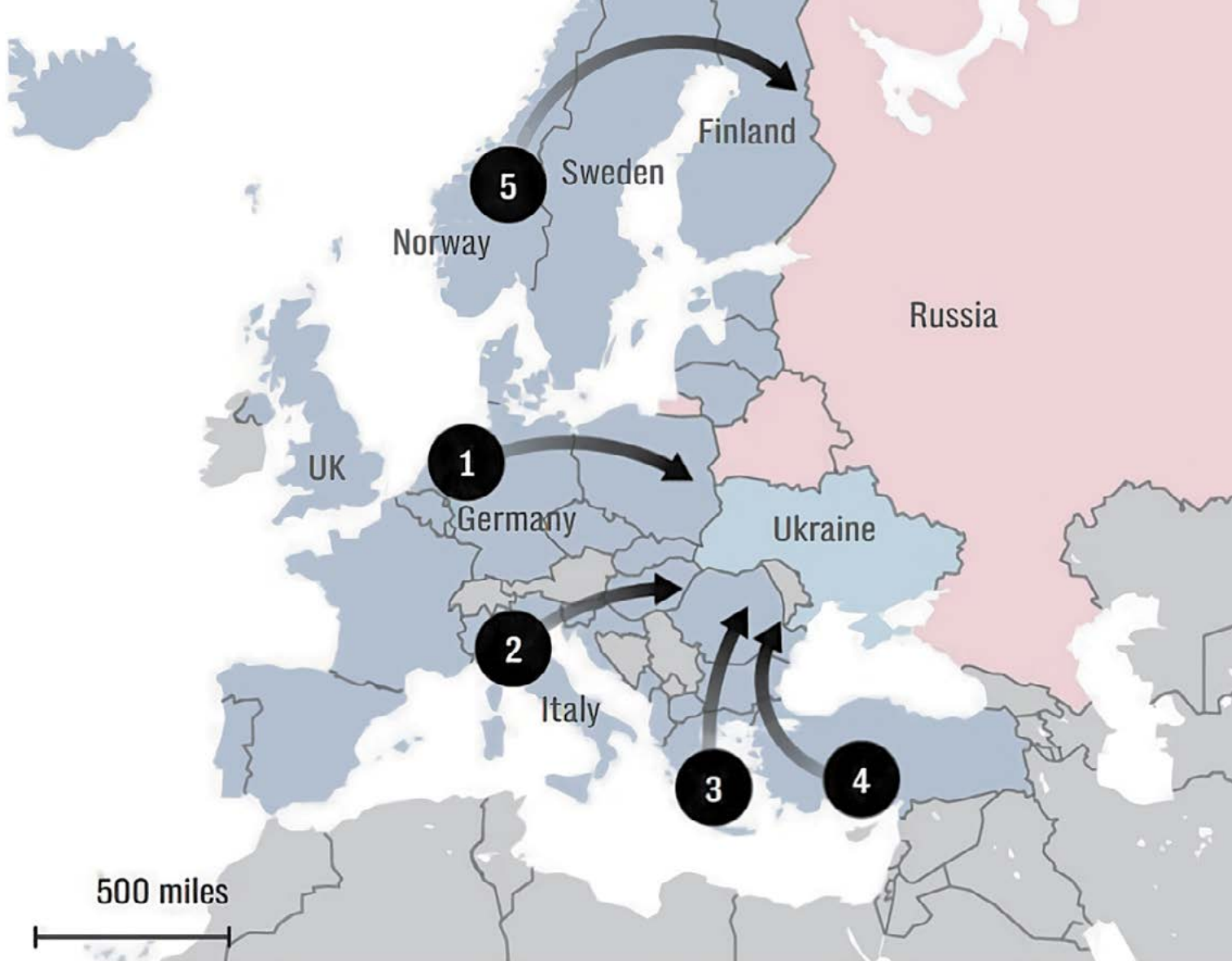
i Chorwację na Węgry, a stamtąd na Ukrainę, z portów tureckich i greckich natomiast przez Bułgarię i Rumunię na wschodnią flankę NATO.

Oprócz tego, jak pisze „The Telegraph”, opracowywane są plany transportu żołnierzy przez porty na Bałkanach, a także przez Norwegię, Szwecję i Finlandię.

Według szefa natowskiego Połączonego Dowództwa Wspierania (JSEC, Joint Support and Enabling Command), generała broni Alexandra Sollfranka dowództwo spędziło ostatnie pięć lat na przeglądach potencjalnych tras, którymi można byłoby przewieźć wojska do walki z rosyjską armią.

„Wszystko jest stworzone tak, aby zapewnić niezbędną stabilność – niezawodność, rezerwy, a także redundancję” – wyjaśnił.

Jednocześnie gen. Sollfrank wyraził zaniepokojenie faktem, że NATO nie



posiada wystarczających zdolności w zakresie obrony powietrznej, aby osłonić wschodnią flankę Sojuszu, zwłaszcza w kontekście obrony kluczowych węzłów logistycznych.

„Obserwując i oceniając wojnę rosyjską na Ukrainie, widzimy, że Rosja zaatakowała ukraińskie bazy logistyczne. To powinno prowadzić do wniosku, że ogromne bazy logistyczne, jakie znamy z Afganistanu i Iraku, nie są już możliwe, ponieważ zostaną zaatakowane i zniszczone na bardzo wczesnym etapie konfliktu” – powiedział dowódca JSEC.

Przypomnijmy, w zeszłym roku dowództwo Sojuszu Północnoatlantyckiego zaproponowało państwom członkowskim utworzenie tzw. wojskowej strefy Schengen, dającej możliwość szybkiego przetrzymania wojsk natowskich z ominięciem różnego rodzaju barier administracyjnych.

Jak zauważył szef dowództwa logistycznego NATO, gen. Solfrank w wy-

wiadzie dla agencji Reuters z 23 listopada 2023 roku, zbyt duża biurokracja utrudnia przemieszczanie się wojsk w Europie, co może spowodować poważne opóźnienia w przypadku wybuchu konfliktu z Rosją.

Powiedział, że chciałby zobaczyć „wojskowe Schengen”, obszar swobodnego przemieszczenia wojsk, na wzór politycznej strefy Schengen, która pozwala na nieograniczony przepływ osób między większością krajów UE.

„Musimy wyprzedzać konkurencję. Musimy przygotować teatr działań [wojennych] na długo przed powołaniem się na Artykuł 5”, stwierdził gen. Solfrank, odnosząc się do klauzuli wzajemnej obrony w razie ataku na którekolwiek z państw NATO.

Dowódca JSEC zauważył, że jest coraz mniej czasu i to, co nie zostanie zrobione w czasie pokoju, nie będzie gotowe w przypadku kryzysu lub wojny.

„Rozległość przestrzeni, fakt, że nie wszystkie siły są wysunięte, oznacza, że NATO musi szybko przemieszczać wojska ze swoich baz do właściwego miejsca na wschodniej flance” – powiedział, dodając, że wymaga to przygotowań.

Obecnie siły Sojuszu muszą przestrzegać wielu krajowych regulacji, począwszy od wymaganego powiadomienia o wysłaniu amunicji, skończywszy na dopuszczalnej długości konwojów wojskowych i profilaktyce chorób.

„Mamy nadmiar przepisów, ale jedną rzeczą, której nie mamy, jest czas” – ostrzegł adm. Rob Bauer, szef Komitetu Wojskowego NATO.

Redakcja

„Spokojne czasy się skończyły”

# Szwecja szykuje się na odparcie rosyjskiej agresji

Putin uważnie obserwuje Gotlandię, szwedzką wyspę położoną strategicznie niemal na środku Bałtyku między Sztokholmem a rosyjską eksklawą kaliningradzką. Celem dyktatora Rosji jest przejęcie kontroli nad Morzem Bałtyckim — twierdzi szef obrony Szwecji, gen. Micael Bydén, cytowany przez amerykański portal Politico.

TKtokolwiek kontroluje Gotlandię, kontroluje Morze Bałtyckie, zauważył gen. Micael Bydén. I zaznaczył, że teraz jest to Szwecja, która, jeśli zajdzie taka potrzeba, może wykorzystać wyspę do operacji ofensywnych.

Jednocześnie ostrzegł, że jeśli Putin zaatakuje Gotlandię, mógłby stanowić poważne zagrożenie dla państw członkowskich NATO od strony morza.

„Byłby to koniec pokoju i stabilności w krajach nordyckich i bałtyckich” — podkreślił głównodowodzący szwedzkich sił zbrojnych i dodał, że Morze Bałtyckie nie może stać się placem zabaw Putina.

Szwecja dozbraja Gotlandię i szykuje się na odparcie rosyjskiej agresji na Bałtyku od czasu, kiedy Rosja zaanektowała ukraiński Krym, a na większą skalę od wybuchu wojny na Ukrainie.

„W związku z zaistniałą sytuacją musimy zbudować większy i lepszy potencjał wojskowy. Na Gotlandii będzie więcej żołnierzy i więcej działań” – mówił w maju 2022 roku dowódca gotlandzkiego batalionu, płk Magnus Frykvall.

A gen. Micael Bydén tłumaczył: „Wojna w Ukrainie zmieniła sytuację polityczną w Europie, a Szwecja musiała masowo dozbroić Gotlandię. [...] Spokojne czasy się skończyły”.

Gotlandia to największa wyspa na Morzu Bałtyckim (pow. 3140 km<sup>2</sup>). Znajduje się w strategicznym punkcie: niemal pośrodku Morza Bałtyckiego, między stolicą Szwecji a rosyjską eksklawą kaliningradzką. Jej położenie jest kluczowe, jeśli chodzi o obronę Europy i zagrożenie ze strony Rosji.

Przypomnijmy, NATO rozważa dwa główne możliwe scenariusze rosyjskiej agresji na Sojusz. Jednym z nich jest próba zdobycia szwedzkiej wyspy Gotlandia, drugi przewiduje destabilizację sytuacji w krajach bałtyckich i rosyjską inwazję w rejonie przesmyku suwalskiego.

Redakcja





Ukraiński dyplomata:

## Rosja może zaatakować wschodnią flankę NATO już tej zimy

Zachodni politycy, generałowie i eksperci wojskowi myślą się co do terminów rozpoczęcia rosyjskiej agresji na europejskie kraje NATO. Uważają, że Rosja zaatakuje państwa Sojuszu za kilka lat. Nie, stanie się to zimą bieżącego roku – powiedział na kanale ukraińskiej TV Pryamyj Walerij Czałyj, były ambasador Ukrainy w USA i były wiceszef administracji prezydenckiej w Kijowie.

„Błędnie wierzą, że kraje europejskie mają czas, mówią o 3-5 latach lub 2-3 latach. Nie mają tego czasu. [Europejczycy] będą mogli uniknąć bezpośredniego starcia [z Rosją], kiedy Ukraina otrzyma jeszcze w tym roku co najmniej półtora miliona pocisków artyleryjskich kalibru 105 mm, kilka eskadr samolotów i dodatkowe systemy obrony powietrznej. Wtedy okupant zostanie zepchnięty przez siły zbrojne Ukrainy tu, na naszym terytorium” – powiedział w programie „Mówi Wielki Lwów”.

Dyplomata zauważył, że atak Rosji na państwa NATO byłby najbardziej prawdopodobny, gdyby Zachód nie zdecydował się dostarczyć do lata

tego roku broni, sprzętu i amunicji niezbędnej do pokonania okupacyjnych sił rosyjskich i dodał, że powolne tempo i niewystarczająca liczba zachodnich dostaw broni i amunicji na Ukrainę bezpośrednio wpływa na wielkość strat jej sił zbrojnych i umożliwia Rosji uzupełnianie dostaw oraz osiąganie drobnych sukcesów taktycznych na polu walki. Z kolei sukcesy Putina na Ukrainie popychają go do agresji przeciwko krajom NATO – podkreślił.

Czałyj zaznaczył, że wypowiedzi części przywódców Unii Europejskiej wskazują na ich zrozumienie tego, jak bardzo zmieniła się sytuacja w zakresie bezpieczeństwa i realności zagrożenia rosyjską

agresją wobec krajów UE i NATO i dodał, że od października ubiegłego roku, po otrzymaniu sygnałów z Waszyngtonu, Europa rozpoczęła poważne przygotowania do odparcia agresji, czyli do bezpośredniego starcia z Rosją.

To nie jest tylko opinia wywiadu czy zamknięte wewnętrzne oświadczenia resortów obrony, to już publiczne stanowisko polityczne mówiące, że prawdopodobieństwo bezpośredniego starcia z Rosją jest naprawdę wysokie – podkreślił.

Redakcja

Proces przeciwko ruchowi Reichsbürger

# Prorosyjscy neonaziści przygotowywali wojskowy zamach stanu w Niemczech

We Frankfurcie nad Menem ruszył proces liderów ruchu Reichsbürger (Obywateli Rzeszy), oskarżonych o spisek mający na celu obalenie rządu Niemiec. Sprawę uznaje się za bardzo ważną ze względu na jej skalę i potencjalne informacje, jakich może dostarczyć na temat skrajnie prawicowych organizacji w Niemczech, podaje BBC.

Nieformalny, radykalnie prawicowy ruch Reichsbürger nie uznaje powojennego porządku politycznego i Republiki Federalnej za prawowitego następcę Rzeszy Niemieckiej. Jego członkowie uważają, że Rzesza Niemiecka – która jest okupowana przez aliantów i przez nich wyzyskiwana – nadal istnieje w granicach z 1937 roku, a w związku z tym RFN, niemiecka konstytucja, władze państwowe i sądy są nielegalne, dlatego nie akceptują ich decyzji. Dla Obywateli Rzeszy Republika Federalna Niemiec jest co najwyżej zwykłą firmą, GmbH, spółką z o.o.

Członkowie ruchu nie stronią też od teorii spiskowych, wierząc, że krajem rządzi państwo wewnętrzne – „deep state”, które postawiło sobie za cel organizowanie mordów na dzieciach i młodzieży.

Według niemieckiego wywiadu Reichsbürger liczy ok. 23 tys. osób, wśród których są ludzie o poglądach monarchistycznych, neonazistowskich, antysemickich, odrzucający demokrację i mający skłonność do użycia przemocy, a także wśród których są silne sympatie prorosyjskie. W październiku 2016 roku

jeden z członków ruchu zastrzelił niemieckiego policjanta przy próbie odebrania przechowywanej przez niego broni.

Prokuratura oskarża ruch o przygotowywanie zamachu stanu. Jej zdaniem spiskowcy zamierzali szturmować Bundestag, obalić władzę demokratyczną, nawet z użyciem siły, osadzić na czele państwa swojego lidera i przywrócić strukturę państwową Cesarstwa Niemieckiego z lat 1871-1918.

By to osiągnąć, Obywatele Rzeszy od listopada 2021 roku regularnie spotykali się, rekrutowali obecnych i byłych wojskowych, pozyskiwali i magazynowali broń i amunicję, organizowali szkolenia.

Zdaniem prokuratorów członkowie ruchu zaplanowali już utworzenie nowych ministerstw spraw zagranicznych, sprawiedliwości i zdrowia oraz określili, kto stanie na czele tych resortów. Zdawali sobie przy tym sprawę, że nie mogą osiągnąć swoich celów bez użycia przemocy wobec funkcjonariuszy państwowych, w tym zabójstw, i byli na to przygotowani – stwierdzili oskarżyciele.

Przypomnijmy, w grudniu 2022 roku niemiecka policja aresztowała członków

ruchu, którzy według śledczych szykowali zamach stanu w Niemczech. Jak informował tygodnik „Die Zeit” we wczesnych godzinach rannych 7 grudnia ok. 3 tys. policjantów przeszukało ponad 130 domów i mieszkań w całym Niemczech. Spośród 52 podejrzanych zatrzymano 25 osób. Przejęto 382 sztuki broni palnej i prawie 150 tys. sztuk amunicji.

Policja namierzyła spiskowców po tym, jak w kwietniu aresztowała byłego niemieckiego żołnierza, u którego znaleziono broń. Władze zaczęły zbierać informacje o jego otoczeniu i odkryły, że uczestnicy spisku werbują do swoich szeregów byłych wojskowych i policjantów.

Wśród oskarżonych jest niemiecki arystokrata Heinrich XIII Reuss, potomek jednego ze starych rodów szlacheckich von Reuss z udokumentowaną 900-letnią historią, która rządziła ziemiami dzisiejszej Turyngii i Saksonii. W aktach sprawy jest określany jako książę Reuss. Stał na czele politycznego skrzydła Obywateli Rzeszy.

71-letni książę Heinrich XIII Reuss kieruje firmą we Frankfurcie nad Menem zajmującą się nieruchomościami.



Nigdy nie pogodził się z powojennym wywłaszczeniem rodziny. Poświęcił wiele czasu i pieniędzy, aby odzyskać utracone nieruchomości rodzinne. Udało mu się odkupić rodowy pałac myśliwski Waidmannsheil i doprowadzić do zwrotu zamku Thallwitz w Saksonii.

Poza księciem na ławie oskarżonych zasiedli byli podpułkownik i dowódca batalionu spadochroniarzy Bundeswehry Rüdiger von P., który zdaniem śledczych stał na czele wojskowego skrzydła spiskowców, oraz była posłanka AfD do Bundestagu, sędzia Birgit Malsack-Winkemann.

Jak wykazało dochodzenie, spiskowcy planowali wtargnięcie do Bundestagu, uwięzienie członków parlamentu, obalenie rządu, wywołanie wojny domowej i przejęcie władzy. Po przywróceniu monarchii mieli obsadzić swoich ludzi na kluczowych stanowiskach. Na czele nowego państwa miał stanąć sam Reuss, Malsack-Winkemann zostać ministrem sprawiedliwości.

Nowo utworzony rząd – wyjaśniła prokuratura – miał negocjować nowy

traktat pokojowy z mocarstwami zwycięskimi w II wojnie światowej: USA, Francją, Wielką Brytanią oraz Rosją. W celu przygotowania się do realizacji tych planów grupa prowadziła ćwiczenia strzeleckie i przeszukała pomieszczenia Bundestagu, aby być gotową na przejęcie władzy.

Niemieckie służby bezpieczeństwa sprawdzają też możliwe powiązania przedstawicieli grupy z Rosją. Z tego powodu zatrzymana została obywatelka Rosji Witalija B., która w czerwcu 2022 roku odwiedziła konsulat Rosji w Lipsku. W lipcu tego samego roku gościem konsulatu był Heinrich XIII. Podejrzewa się, że próbowali oni nawiązać kontakt z rosyjskimi władzami.

Geneza ruchu Reichsbürger nie jest w pełni wyjaśniona. Idea, że Republika Federalna Niemiec jest nielegalnym tworem państwowym, krąży już od czasów jej powstania. Za naczelnego ideologa Obywateli Rzeszy uważa się byłego pracownika Reichsbahn (niemieckie koleje państwowe) Wolfganga Ebela, który w połowie lat 80. XX wieku ogłosił się „kanclerzem Rzeszy” i w Berlinie

stworzył „komisaryczny rząd Rzeszy”. Ebel był przekonany, że na zlecenie aliantów może rządzić „Niemiecką Rzeszą”. Na samym początku szybko zdobył grono zwolenników, ale równie szybko kręgi te zaczęły się rozdrabniać. W konsekwencji w innych regionach Niemiec powstawały inne „rządy Rzeszy”.

Na pierwszy rzut oka liczba zwolenników powrotu monarchii w RFN na wzór Rzeszy Niemieckiej może wydawać się niepoważna. Lecz tak samo niepoważna wydawała się zaledwie pół roku przed wybuchem wojny w Donbasie nieliczna grupka trzymająca flagi Republiki Donieckiej. Latem 2013 roku entuzjastów Donieckiej Republiki Ludowej w Donbasie można było policzyć na palcach jednej ręki. Jeszcze na początku jesieni 2013 roku nikt nie był w stanie sobie wyobrazić wybuchu krwawej wojny na wschodzie Ukrainy. Dlatego dzisiaj warto uważnie przyglądać się działalności marginalnych prorosyjskich ugrupowań we wszystkich krajach Unii Europejskiej.

Czekistowsko-nazistowska alternatywa dla Niemiec

# Deputowani do Bundestagu wykonywali polecenia agenta V Służby FSB

Politycy ze skrajnie prawicowej Alternatywy dla Niemiec (AfD) – partii, której współprzewodniczący gloryfikuje żołnierzy nazistowskiej III Rzeszy – zasiadający w niższej izbie parlamentu niemieckiego koordynowali treść swoich przemówień z opiekunami z Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej i na ich polecenie wzywali swój rząd do zaprzestania pomocy wojskowej dla Ukrainy.

Niezależny rosyjski portal „The Insider” kontynuuje serię dziennikarskich śledztw w sprawie rekrutacji europejskich polityków przez członków V Służby FSB (zajmuje się zagraniczną działalnością wywiadowczą). Poniższe przeprowadził wspólnie z niemieckim tygodnikiem „Der Spiegel”.

Wcześniej portal donosił, że wielu posłów AfD aktywnie współdziała z Kremlm za pośrednictwem obywatela Ukrainy, samozwańczego analityka politycznego Władimira Sergienki, który od wielu lat mieszka w Niemczech [od początku lat 90. XX w. – red] i otrzymał niemieckie obywatelstwo.

„Teraz »The Insider« potwierdził, że Sergienko był nie tylko rosyjskim propagandystą, ale agentem zwerbowanym przez V Służbę FSB” – czytamy w materiale.

Formalnie Sergienko jest asystentem członka Bundestagu Eugena

Schmidta z AfD (repatrianta z Kazachstanu), ale współpracował też z wieloma innymi parlamentarzystami. Jak dowiedział się „The Insider”, 6 czerwca 2023 roku Siergienko zorganizował wycieczkę do Soczi deputowanemu z AfD Ulrichowi Oehme, który jest również prezesem Stowarzyszenia Obrony przed Dyskryminacją i Wykluczeniem Rosyjskich Niemców i Rosyjskojęzycznych Współobywateli w Niemczech (Vadar), prorosyjskiej organizacji pozarządowej. Podróż ta nie została do tej pory ujawniona publicznie.

Kilka miesięcy wcześniej ten sam Oehme i inny polityk AfD Harald Weyel pod nadzorem Sergienki napisali list do papieża Franciszka, prosząc go o zwrócenie uwagi na rzekome „prześladowania chrześcijan na Ukrainie”. Przed wysłaniem go 12 kwietnia 2023 roku Sergienko uzgodnił wersję pisma w języku rosyjskim ze swoim moskiewskim

opiekunem, a następnego dnia list został opublikowany w rosyjskich mediach państwowych – donosi „The Insider”.

Działalność Sergienki była aktywna i skuteczna. To dzięki niemu np. grupa parlamentarna AfD złożyła pozew do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, który miał zatrzymać transport czołgów na Ukrainę. Pomagał pisać przemówienia dla swego pracodawcy Eugena Schmidta i innych deputowanych z AfD do Bundestagu, których treść uzgadniał ze swoim przełożonym z FSB.

Zorganizował też wystąpienie na sesji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy (PACE) prof. Haralda Weyela, członka prezydium AfD, Bundestagu i PACE, w którym ten wezwał Radę do zbadania działań władz ukraińskich, rzekomo prześladowujących Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Moskiewskiego.





Pieniądze na działalność wyrotową w Niemczech wymierzoną w spójność Zachodu Sergienko otrzymywał od swego przełożonego z FSB. Na przykład w sprawie sfinansowania pozwu sądowego (przygotowanie pozwu, wsparcie medialne) Sergienko napisał do niego, ile to będzie kosztować:

„[około] 25 000 euro miesięcznie (szacowane 2-3 miesiące na rozpatrzenie, tyle samo na wsparcie prawne, tj. zakaz dostaw). Rachunek zostanie wystawiony przez prestiżową kancelarię prawną [skupiającą] kilku wyspecjalizowanych prawników. Dodatkowe koszty obsługi i reprezentacji (około 10 000 euro). Imiona i nazwiska zaangażowanych kolegów (posłów Bundestagu) zostaną podane”.

Długo nie było jasne, kim jest ów moskiewski opiekun z FSB, w notatkach Sergienki określany jako „Aleksiej”. Korzystał on jednocześnie z

czterech telefonów komórkowych zarejestrowanych na różne osoby. Po przeanalizowaniu metadanych numerów tych telefonów „The Insider” ustalił, że należą one do Ilii Aleksandrowicza Wiecztomowa, pracownika IX (ukraińskiego) wydziału Departamentu Informacji Operacyjnej V Służby FSB. Sergienko zwrócił na siebie uwagę tej struktury prawdopodobnie właśnie jako obywatel Ukrainy (niemieckie obywatelstwo uzyskał w listopadzie 2022 roku, mając już wtedy także rosyjskie). Z metadanych telefonicznych Wiecztomowa wynika, że pozostaje on w stałym kontakcie z kilkudziesięcioma innymi funkcjonariuszami FSB, w tym z szefem IX wydziału FSB DOI gen. Władimirem Pietrowskim.

37-letni Ilja Wiecztomow urodził się i wychował w Łzewsku, tam ukończył Państwowy Uniwersytet Techniczny na kierunku Kompleksowe Zapewnienie

Bezpieczeństwa Informacji. W młodości był raperem zespołu OSII pod pseudonimem Fox D'Liss. Ma także paszport na nazwisko Ilja Wiekszyn, pod którym podróżował za granicę, m.in. do Turcji i na Białoruś, gdzie spotykał się z innymi Ukraińcami zwerbowanymi przez FSB.

Portal Infosecurity24.pl podaje, że z prorosyjską Alternatywą dla Niemiec (AfD) utrzymują kontakty niektórzy polscy politycy z Konfederacji, czyli politycy, którzy mają chętność nazywać siebie „polskimi patriotami”, utrzymują kontakty z partią, której przywódcy honorują żołnierzy hitlerowskich Niemiec.

Redakcja

# Rosja planuje brutalne akty sabotażu w całej Europie

Jak pisaliśmy wcześniej, brytyjski dziennik „Financial Times” informował 6 maja, powołując się na źródła w zachodnich wywiadach, że Rosja planuje brutalne akty sabotażu w całej Europie, a agencje wywiadowcze ostrzegają rządy swoich krajów, aby spodziewały się większej liczby zamachów bombowych, podpażeń i ataków na infrastrukturę. Z ocen działań rosyjskich, które wydają się skoordynowane, wynika, że Moskwa obrała kierunek na trwałe konflikt z krajami zachodnimi.

Zdaniem agencji Bloomberg rosyjski wywiad wojskowy znacznie zwiększył swoją aktywność w Europie. To prawdopodobnie GRU stoi za serią coraz częstszych incydentów na terytorium krajów europejskich. W celu organizowania aktów terrorystycznych i operacji sabotażowych wywiad aktywuje swoich agentów. A także pozyskuje nowych.

Np. w Bawarii aresztowano dwóch mężczyzn o podwójnym niemiecko-rosyjskim obywatelstwie podejrzanych o planowanie i organizację ataków na obiekty wojskowe i logistyczne w Niemczech, którzy przybyli do tego kraju jako nastolatki. W Estonii za pośrednictwem sieci Telegram werbowano młodych ludzi z przeszłością kryminalną, których wykorzystano do ataków na samochód ministra spraw wewnętrz-

nych i dziennikarza portalu informacyjnego Delfi oraz pomniki. Co ciekawe, rosyjskie służby wywiadowcze nie boją się, że ich agenci zostaną zatrzymani w trakcie popełniania przestępstwa.

W wielu krajach europejskich urzędnikom rządowym zalecono podjęcie środków ostrożności ze względu na niebezpieczeństwo, jakie stwarzają członkowie miejscowych grup przestępczych wspieranych przez Rosję. Rumuńska Rada Najwyższa Obrony Narodowej raportowała, że w Rumunii działała siatka rosyjskich szpiegów, którzy przedostali się do kraju, udając ukraińskich uchodźców.

W Wielkiej Brytanii aresztowano czterech Brytyjczyków w związku z podpaleniem magazynu w Londynie, w którym gromadzona była pomoc dla

Ukrainy, oraz wydalono z Wysp rosyjskiego oficera. Zdaniem brytyjskich służb agenci GRU wykorzystali rosyjski budynek dyplomatyczny w Sussex, by werbować wykonawców podpalenia.

Zachodnie służby bezpieczeństwa twierdzą, że incydenty i akty sabotażu organizowane w Europie mają osłabić wsparcie dla Ukrainy.

Jest prawdopodobne, że strategia sabotażowa pomocy dla państwa ukraińskiego została zatwierdzona na najwyższym szczeblu w Moskwie. Aby ją zrealizować, rosyjskie służby wywiadowcze werbują agentów spośród członków gangów przestępczych oraz prorosyjskich obywateli krajów Europy – twierdzą urzędnicy, którzy mają dostęp do dokumentów.



Estońskie służby wywiadowcze podają, że od początku roku w kraju zatrzymano ponad 10 osób podejrzanych o współpracę z rosyjskim wywiadem. W maju litewski wywiad ostrzegwał, że Federacja Rosyjska próbuje na różne sposoby werbować obywateli Litwy, mając nadzieję, że wykorzystają ich do przeprowadzenia prowokacji lub ataków. Za pośrednictwem mediów społecznościowych Rosja przekupuje potencjalnych współpracowników, namawiając ich do fotografowania obiektów infrastruktury krytycznej, strategicznych lub wojskowych i zbierania danych o osobach lub do przeprowadzania aktów sabotażu lub wandalizmu.

Niemiecki wywiad wewnętrzny odnotowuje regularne próby Federacji Rosyjskiej werbowania Rosjan mieszkających

w Niemczech. W tym celu przedstawiciele rosyjskich służb specjalnych kontaktują się z nimi za pośrednictwem portali społecznościowych – poinformował zaznajomiony z sytuacją urzędnik, który zastrzega sobie anonimowość.

Wydaje się, że największe niebezpieczeństwo aktów terrorystycznych i sabotażu występuje w krajach byłego ZSRS. Tam wielu obywateli otrzymuje informacje z rosyjskich mediów i prosyjskich tub propagandowych i może być narażonych na antyukraińską i antyeuropejską propagandę.

„Financial Times” przypomina o nasilających się wrogich działaniach ze strony Rosji wymierzonych w kraje zachodnie, m.in. o skandalu, który spowodowały rosyjskie próby kaptowania skrajnie prawicowych polityków

europejskich przed nadchodzącymi wyborami do europarlamentu. Jeden z pracowników wywiadu zdradził dziennikowi, że Putin czuje się obecnie „ośmielony” i będzie się starał naciskać na Europę tak mocno, jak to możliwe, na wielu frontach, czy to poprzez sabotaż, akty przemocy, ataki hakerskie, kampanie dezinformacyjne czy inne operacje hybrydowe.

Redakcja

Szef MSWiA:

# Mamy do czynienia z obcym państwem, które przeprowadza wrogie operacje na polskim terytorium

Po serii aresztowań osób podejrzanych o dywersję Polska zacieśnia mechanizmy bezpieczeństwa na lotnisku Rzeszów-Jasionka, z którego jest transportowanych 90 proc. uzbrojenia i ekwipunku wojskowego dla Ukrainy – oświadczył w wywiadzie dla agencji Bloomberg minister spraw wewnętrznych i administracji, koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak.

„Mamy do czynienia z obcym państwem, które przeprowadza wrogie i – używając żargonu wojskowego – kinetyczne operacje na polskim terytorium” – zauważył szef MSWiA i dodał, że „nie zdarzyło się to nigdy wcześniej”.

W jego ocenie Polska musi sobie radzić z bezprecedensowym poziomem zagranicznej ingerencji. Akcje, które miały ostatnio miejsce, zdaniem Siemoniaka były przeprowadzane na zlecenie rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU. Co więcej, podobne operacje organizowane są w całej Europie. Zazwyczaj przeprowadzają je „jednorazowi agenci” rekrutowani ze środowisk chuligańskich czy organizacji przestępczych.

Według koordynatora służb specjalnych jest to „bardzo poważna sytuacja”, zważywszy że rosyjskie służby działają teraz na obcym terytorium w sposób bardziej zamierzony. „Nie mówimy już o agentach wpływu czy jakiejś

działalności online (...). To są ludzie, którzy są gotowi przyjść i podpalać” – ostrzegł minister Siemoniak.

Przypomnijmy, 17 kwietnia tego roku doszło do zatrzymania na terytorium Polski obywatela RP Pawła K. Zatrzymanemu przedstawiono zarzut zgłoszenia gotowości do działania na rzecz wywiadu wojskowego Federacji Rosyjskiej. Czyn zagrożony jest karą do 8 lat pozbawienia wolności — przekazała Prokuratura Krajowa.

Z ustaleń śledztwa wynika, że podejrzany Paweł K. nawiązywał kontakty z obywatelami Federacji Rosyjskiej bezpośrednio zaangażowanymi w wojnę na Ukrainie. Do jego zadań należało zebranie i przekazanie wywiadowi wojskowemu FR informacji na temat zabezpieczenia lotniska Port Lotniczy Rzeszów-Jasionka. Miało to m.in. pomóc w planowaniu przez rosyjskie służby specjalne ewentualnego zama-

chu na życie głowy obcego państwa — prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego.

Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Pawła K. wpłynęło do polskiej prokuratury z Biura Prokuratora Generalnego Ukrainy. Następnie strona ukraińska przekazała kluczowy dla sprawy materiał dowodowy.

Zatrzymany został tymczasowo aresztowany. Śledztwo ma charakter rozwojowy, prowadzi je Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego pod nadzorem Prokuratury Krajowej, po której stronie sprawę prowadzi Mazowiecki Wydział Zamiejscowy Departamentu ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji, czytamy w komunikacie Prokuratury Krajowej.

Redakcja



Dezinformacja:

# Jak teoria „Ukropolin” uderza w bezpieczeństwo państwa polskiego

Jaką strategię realizują następcy KGB z Federacji Rosyjskiej, aby wpłynąć na opinię publiczną i zmienić kurs polityki zagranicznej Polski oraz innych krajów cywilizacji zachodniej? Jakie działania podejmują rosyjskie służby specjalne oraz ich dawni sojusznicy z państw byłej sowieckiej strefy wpływów w Europie, aby podważyć spójność i efektywność NATO? Co łączy ksenofobię, antysemityzm, ukraińfobię i neoendecki pseudopatriotyzm z islamskim terroryzmem oraz hybrydową wojną prowadzoną przez putinowską Rosję przeciwko Polsce i całemu Zachodowi?

Wiele poważnych źródeł demaskuje strategię rosyjskich służb wywiadowczych, którą Moskwa wykorzystuje od ponad stu lat – zarówno na poziomie globalnym, jak i poszczególnych państw – w swojej wojnie hybrydowej z cywilizacją zachodnią. Przyjrzyjmy się kilku faktom, które na pierwszy rzut oka mogą się wydawać niezwiązane ze sobą.

## FAKT PIERWSZY

Były szef wywiadu komunistycznej Rumunii demaskuje dezinformacje KGB

11 lat temu były wiceszef Departamentu Wywiadu Zagranicznego (DIE) komunistycznej Rumunii Ion Mihai Pacepa, najwyższy rangą oficer wywiadu bloku wschodniego, który uciekł na Zachód, napisał wspólnie z Ronaldem Rychlakiem książkę „Dezinformacja. Były szef wywiadu ujawnia metody podważania wolności, atakowania religii i promowania terroryzmu” (ang. „Disinformation: Former spy reveals secret

strategies for undermining freedom, attacking religion, and promoting terrorism”; 2013). Wynika z niej, że w latach 70. po prestiżowej porażce politycznej Związku Sowieckiego w wojnie zastępczej przeciwko Izraelowi, która przeszła do historii jako wojna sześciodniowa (arabsko-izraelska w 1967) szef KGB Jurij Andropow wysłał setki agentów i tysiące egzemplarzy literatury propagandowej do krajów muzułmańskich, aby zaszkodzić Waszyngtonowi. Kreml wściekle nienawidzi Ameryki, która po II wojnie światowej nie pozwoliła Sowietom podbić całej Europy, stała się lokomotywą NATO i nadal jest gwarantem bezpieczeństwa krajów europejskich. Właśnie dlatego Rosjanie tak usilnie wspierają nastroje antyamerykańskie na całej kuli ziemskiej.

W książce Pacepa wskazuje, że źródła islamskiego terroryzmu kryją się w tajnej operacji KGB z lat 70. Jak wspomina, w 1972 roku DIE otrzymała

od KGB arabskie tłumaczenie „Protokołów mędrców Syjonu” oraz dokument „udowadniający”, że USA to państwo syjonistyczne. Zadaniem Pacepy było rozpowszechnianie tych materiałów w krajach arabskich. W roku 1972 dezinformacyjna maszyna Andropowa działała pełną parą, upowszechniając w państwach islamskich przekonanie, że Izrael i Stany Zjednoczone chcą doprowadzić do dominacji Żydów nad całym światem. Pacepa wspomina, że podczas spotkań z kolegami z węgierskich i bułgarskich służb specjalnych dowiedział się, że oni również rozpowszechniali te propagandowe materiały w krajach arabskich.

Przytaczam tu cytat z książki „Dezinformacja”:

„We wrześniu 2011 r., w przededniu powrotu Putina, stary żołnierz zimnej wojny Mahmoud Abbas [przywódca Autonomii Palestyńskiej – red.] znalazł się na pierwszym planie. Przy gorącym



aplauzie Zgromadzenia Ogólnego ONZ Abbas przekazał ONZ »swój« wniosek o uznanie granic Państwa Palestyńskiego, ustanowionych przed rokiem 1967.

Kilka postaci politycznych wykazywało sympatię wobec »niezależnej« decyzji Abbasa. Jednak mało kto wie, że Organizacja Wyzwolenia Palestyny została utworzona i finansowana przez KGB. Mało kto wie, że Moskiewski Instytut Orientalistyki, gdzie politycznie kształtował się Abbas, w tamtych czasach był podporządkowany KGB i tylko protegowani KGB cudzoziemcy mogli tam studiować.

Niewiele osób również wie, że promotorem rozprawy habilitacyjnej Abbasa był oficer KGB Jewgienij Primakow (wkrótce został szefem wywiadu w »demokratycznej« Rosji), który wówczas był również doradcą Saddama Husajna [prezydenta Iraku w latach 1979-2003 – red.]. Mało kto zauważył, że rozprawa habilitacyjna Abbasa (pt. »Relacje mię-

dzy nazizmem i kierownictwem ruchu syjonistycznego«) całkowicie zaprzeczała Holocaustowi, twierdząc, że nazisci zabili tylko »kilka tysięcy Żydów«.

## FAKT DRUGI

Dyplomata z czasów PRL twierdzi, że Polska stanie się Palestyną Europy

Podczas zakrojonej na szeroką skalę hybrydowej i militarnej agresji Rosji przeciwko Zachodowi, podczas zacieklej walk i ogromnego przelewu krwi na wschodnich krańcach Europy, w Polsce ukazały się dwie książki: „Polska czy Polin. Sekrety relacji polsko-żydowskich” (2020) oraz „Polska czy UkroPolin, czyli Polska Palestyną Europy” (2024). Ich celem jest kształtowanie w społeczeństwie skrajnie negatywnych opinii wobec międzynarodowych struktur wolnego świata. Autor próbuje przestraszyć Polaków szaloną teorią, według której tajemnicze siły rzekomo planują stworzenie na terytorium Polski niemiecko-

-ukraińskiego kondominium pod żydowskim zarządem powierniczym. Obie książki prezentują nową interpretację starej rosyjskiej teorii spiskowej, według której państwa Zachodu znajdują się pod kontrolą syjonistów, a obrońcy wolności i niepodległości Ukrainy są jedynie ślepych narzędzi masonów, Żydów i tajnego rządu światowego.

Autorem obu książek jest Krzysztof Baliński, polski dyplomata specjalizujący się w problematyce krajów arabskich. Biografia Balińskiego jest bardzo interesująca. W PRL należał do organizacji młodzieżowych: Związku Młodzieży Socjalistycznej (ZMS) i Zrzeszenia Studentów Polskich (ZSP), a od 1970 roku był członkiem PZPR. W latach 1973-1975 pracował, jako tłumacz, w Ambasadzie PRL w Damaszku (Syria), w latach 1983-1987 – w Ambasadzie PRL w Trypolisie (Libia). Od 1988 roku do 1991 był naczelnikiem Wydziału Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej w



Departamencie II oraz Departamencie Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej i Oceanii. Oznacza to, że był dyplomatą komunistycznej Polski – członka Układu Warszawskiego kontrolowanego przez Moskwę, w czasie kiedy szef KGB Jurij Andropow wysyłał setki agentów i tysiące egzemplarzy literatury propagandowej do krajów arabskich, aby zaszkodzić Waszyngtonowi i państwowolnego świata. Zbieg okoliczności?

Co ciekawe, w 1989 roku kariera dyplomatyczna Balińskiego się nie skończyła. W latach 1991-1994 był ambasadorem Polski w Syrii, z akredytacją w Jordani, a w 2001 roku uzyskał I stopień służbowy urzędnika Służby Cywilnej. W latach 2009-2012 był naczelnikiem Wydziału w Centrum Operacyjnym.

## FAKT TRZECI

Putin kreuje wizerunek Polaka jako wroga: „To swolocz i antysemitka świnia”

Idol prorosyjskiej polskiej prawicy, która uwielbia putinowską „białą” Rosję i wszędzie krzyczy o „złym USraelu”, pluje im w twarz, tworzy wizerunek wroga i oskarża Polaków o antysemityzm. Po tych oskarżeniach staje się jasne, że, w rozumieniu Putina, rolę prorosyjskiej prawicy (głoszącej antysemitki

hasła) jest pomoc w tworzeniu wizerunku wroga Polaka oraz zdyskredytowanie narodu polskiego i polskiej państwowości na Zachodzie.

W 2020 roku, w przededniu wizyty w kompleksie Yad Vashem na V Światowym Forum Holokaustu, Putin wywołał totalną wojnę historyczną i informacyjną przeciwko Polsce, usiłując oskarżyć Polaków o prymitywny antysemityzm.

„To swolocz i antysemitka świnia, nie da się inaczej go opisać. Podzielał antysemitki poglądy Hitlera, a co więcej, obiecał postawić mu pomnik za prześladowania Żydów” – powiedział prezydent Rosji o przedwojennym ambasadorku Polski w Berlinie, Józefie Lipskim. Słowa te padły podczas posiedzenia z przedstawicielami rosyjskiego resortu obrony, z ministrem obrony Siergiejem Szojgu na czele.

Składając fałszywe oskarżenia, gospodarz Kremla zapomniał powiedzieć, że istnieje ogromna liczba dokumentów historycznych, które wskazują, że to carska Rosja, a później ZSRS z maniakalnym uporem podsycali nienawiść do Żydów na całym świecie.

Potwierdzają to poważne źródła i dokumenty, zebrane między innymi przez znanego angielskiego historyka Norma-

na Cohna. Ten znakomity naukowiec, członek Narodowej Akademii Nauk Humanistycznych i Społecznych Wielkiej Brytanii, profesor Uniwersytetu Sussex, w 1967 roku opublikował monografię zatytułowaną „Nakaz ludobójstwa” (ang. „Warrant for Genocide”). Na podstawie licznych dokumentów prześledził historię stworzenia przez Ochronę, carską tajną policję polityczną, antysemitki fałszywki „Protokoły mędrców Syjonu” oraz mitu o światowym spisku Żydów, co na początku XX wieku wywołało pogromy w Rosji. Później fałszywka była w tym samym celu popularyzowana w Niemczech.

Oleg Gordijewski, zbiegły pułkownik Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (KGB) ZSRS, współautor (z Andrew Christopherem) książki „KGB. Historia operacji zagranicznych od czasów Lenina do Gorbaczowa” (ang. „KGB: the inside story of its foreign operations from Lenin to Gorbachev”; 1991) opisał w niej, między innymi, w jaki sposób agenci Ochrony w Paryżu pod koniec XIX wieku sfabrykowali fałszywkę „Protokoły mędrców Syjonu”.

„Protokoły” stały się sztandarem walki Czarnej Sotni, ruchu politycznego skupiającego skrajne środowiska monarchistyczne: Związek Narodu Rosyjskiego, Rosyjską Partię Monarchistyczną i Związek św. Michała Archanioła, przeciwko ideom liberalizmu i demokracji. Przy ich pomocy carat próbował utrzymać władzę i oczernić ruch rewolucyjny. Nie udało się, ale ta ksenofobiczna ideologia przeniknęła do Europy za pośrednictwem białej emigracji rosyjskiej. W latach 20. i 30. „Protokoły” krążyły po całym świecie w milionach egzemplarzy. Po ustanowieniu reżimu nazistowskiego w Niemczech stały się ideologiczną podstawą ludobójstwa narodu żydowskiego.

Walter Laqueur, amerykański historyk i publicysta pochodzenia żydowskiego, w książce „Czarna Sotnia. Geneza rosyjskiego faszyzmu” (ang. „Black Hundred: The Rise of the Extreme Right in Russia”; 1993) zawarł jedną z najdokładniejszych i najbardziej



szczególonych analiz skrajnie prawicowego ruchu w Rosji od jego powstania do dzisiaj. Wynika z niej, że to Rosja opracowała ideologię faszystów i antysemityzmu, będącą podstawą praktyki politycznej nazistowskich Niemiec.

Na podstawie informacji zawartych w książkach Normana Cohna, Waltera Laqueur'a, Iona M. Pacepy i Olega Gordijewskiego możemy dojść do wniosku, że to rosyjska propaganda wywołała wzrost antysemityzmu w XX wieku, który w końcu doprowadził do ludobójstwa Żydów podczas II wojny światowej.

## UKRAIŃCY ZASTĄPILI ŻYDÓW?

Przez wiele wieków Żydzi byli w rosyjskiej propagandzie określani jako „główni wrogowie ludzkości”. Jednak od momentu rozpoczęcia agresji Federacji Rosyjskiej przeciwko Ukrainie, propaganda zmieniła swój przekaz. Obecnie to Ukraińcy zostali uznani za „główne zło świata”. Wiosną tego roku, w wyniku rozpowszechniania teorii spiskowych, przez Polskę przetoczyła się fala antyukraińskiego hejtu.

„Specjaliści ds. propagandy z FSB postanowili uczynić z Ukraińców nowych Żydów. Teraz okazuje się, że to Ukraińcy pociągają za wszystkie sznurki, knują spiski za kulisami, mają swoich agentów w rządzie i gospodarce” – napisał polski scenarzysta i aktywista Dominik Gąsiorowski, komentując historię prorosyjskich środowisk podczas protestów rolników tej wiosny.

Aby zilustrować tę tezę, aktywista przytoczył komentarz zwolennika teorii spiskowych, który pojawił się na jego profilu na Facebooku:

„Dla patriotów polecam wspaniałą książkę patriotyczną pt. »Prosto z mostu«, czyli wywody człowieka logicznego» – Jana Kedyz-Kowalskiego. Jest tam wszystko to, o czym teraz nie wolno mówić! I o Hołowni, z pochodzenia Ukraińcu, o Adamie Bodnarze, z pochodzenia Ukraińcu, który jako aktywny członek Związku Ukraińców w Polsce został nowym ministrem sprawiedli-

wości w rządzie Tuska. O innych Ukraińcach: o wiceministrze sprawiedliwości Arkadiuszu Myrsze, o nowym ministrze ds. służb specjalnych Tomaszu Siemoniaku z PO, o nowym ministrze ds. UE Adamie Sztapce, o wiceministrze nauki Andrzeju Szeptyckim (aktywnym członku Związku Ukraińców w Polsce i potomku metropolity Andreja Szeptyckiego, ukraińskiego faszysty, który pośrednio odpowiadał za ludobójstwo Polaków na Wołyniu), o pośle Piotrze Kandybie, o przewodniczącym sejmowej komisji spraw zagranicznych i pełnomocniku ds. odbudowy Ukrainy Pawle Kowalu, o Zbigniewie Kuźmiuku z PiS, o posłance Oldze Semeniuk, o obecnym wicemarszałku Sejmu Włodzimierzu Czarzastym oraz o przyszłym marszałku Sejmu Kosiniaku-Kamyszu. Oni wszyscy to Ukraińcy! O ukraińskich korzeniach tych dwóch ostatnich niewiele osób do tej pory wiedziało” – napisał użytkownik Facebooka, który uważa się za „polskiego patriotę”.

Co ciekawe, Krzysztof Baliński – twórca teorii spiskowych o „Polin” i „UkroPolin” – podczas wystąpień publicznych wymienia nazwiska czołowych polskich polityków, zarówno z PiS, jak i z PO, których oskarża o rzekomy spisek z Żydami i Ukraińcami.

Gąsiorowski trafnie opisał atmosferę nienawiści i złośliwości, którą w polskiej przestrzeni informacyjnej tworzą prorosyjscy propagandyści oraz osoby przez nich zmanipulowane.

„Ukraińcy zastąpili Żydów jeden do jednego. Co interesujące, tytuł książki »Prosto z mostu« nawiązuje do przedwojennego pismka wydawanego przez ONR. Był to dodatek do znanego dziennika »ABC«. Sprawdziłem i faktycznie, tę książkę można kupić w wielu polskich księgarniach, zarówno w wersji fizycznej, jak i jako e-book. Sam spis treści poraża, bo to przegląd wszystkich afer III RP, za które odpowiedzialni są oczywiście Żydzi i Ukraińcy. Czekam już tylko, aż zaczniesz rozpowszechniać w Internecie pogłoska, że jakiś Ukrainiec przyłożył rękę do ukry-

żowania Chrystusa. Byłoby to dosyć karkołomne, ale powoli osuwamy się ze wszystkim” – stwierdził Gąsiorowski.

## WNIOSEK

Rosyjskie manipulacje i teorie spiskowe, które zakłámują rzeczywistość w polskojęzycznej przestrzeni informacyjnej, wywołują prawdziwą histerię. Kłamstwo i oszczerstwo nie mają nic wspólnego z wolnością słowa i sumienia, są natomiast skutecznymi narzędziami bezwzględnej i bezczelnej rosyjskiej propagandy.

Podburzanie Polaków przeciwko Żydom, Ukraińcom, Niemcom i Amerykanom ma na celu odcięcie Polski od systemu bezpieczeństwa zbiorowego Zachodu, od Sojuszu Północnoatlantyckiego, który jest gwarantem bezpieczeństwa, państwowości i niepodległości narodu polskiego.

W wyniku nieustannego podsycania nienawiści etnicznej w Polsce rośnie popularność prorosyjskich partii i ugrupowań. Jeśli ta fala nienawiści w przestrzeni informacyjnej nie zostanie powstrzymana, mogą one w przyszłości, po kolejnych wyborach, uzyskać wpływ na kształtowanie polityki zagranicznej kraju i odwrócić Polskę od Zachodu.

Rosyjscy dyplomaci liczą na to, że przyszli przywódcy Polski sami zniszczą prozachodni kurs polskiej polityki zagranicznej. Polska jako jeden z liderów Międzymorza Bałtycko-Czarnomorskiego stanowi bastion Europy. Rosyjscy imperialiści z niecierpliwością czekają na moment, gdy zwolennicy geopolitycznej wizji Dmowskiego wpadną w pułapkę i otworzą im bramy tej fortecy.

Z tego punktu widzenia bezkarne szerzenie antyukraińskiej, antysemickiej, antyniemieckiej i antyamerykańskiej histerii w polskiej przestrzeni informacyjnej nie ma nic wspólnego z patriotyzmem. Jest to świadoma lub nieświadoma działalność wywrotowa na rzecz Rosji, część wojny informacyjnej wymierzonej przeciwko Polsce i Polakom.

Włodzimierz Iszczuk

„The Telegraph”:

# Jeśli Putin przejmie kontrolę nad zasobami Ukrainy, upadku gospodarki Zachodu nie da się uniknąć

Gdyby Putinowi udało się zdobyć Ukrainę z jej portami, zbożem, aktywami, energią, kompleksem wojskowo-przemysłowym, złożami minerałów kluczowych dla światowej gospodarki oraz dziesiątkami milionów ludzi, Zachód stałby na krawędzi załamania gospodarczego, w takich warunkach upadek cywilizacji euroatlantyckiej byłby nieunikniony – czytamy w artykule Liliane Bivings opublikowanym na łamach „The Telegraph”.

Czy nie byłoby łatwiej po prostu oddać Ukrainę Rosji? W ten sposób wojna mogłaby się zakończyć i zapanowałby pokój, uważają niektórzy.

W ten sposób Kreml otrzymałby przeżający prezent. Nie mam na myśli politycznego zwycięstwa w Rosji ani nawet militarnego triumfu w postaci dotarcia do granic UE. Mówię o wszystkim, co Moskwa posiadzie, jeśli pozwoli się jej przejąć pełną kontrolę nad swoim sąsiadem.

Zajęcie Ukrainy ogromnie wzbogaciłoby Rosję. Ten nowy, bogatszy i potężniejszy Kreml byłby dobrze przygotowany do przyszłej agresji i ekonomicznego szantażu Zachodu. Rosyjski szantaż gazowy w następstwie pełnoskalowej inwazji jest dobrym przykładem tego, co nastąpi, jeśli Putin postawi na swoim.

Fale uderzeniowe związane z przejęciem przez Rosję całkowitej kontroli nad Ukrainą byłyby odczuwalne nie tylko w bezpośrednim następstwie. Roz-

wijałyby się przez lata i dziesięciolecia, dotykając każdego zakątka ziemi i sięjąc spustoszenie w światowej gospodarce, jaką znamy.

Najpierw przyjrzyjmy się perspektywie krótkoterminowej. Natychmiastowy efekt, gdyby Rosja zdominowała całą Ukrainę, wyglądałby mniej więcej tak: Moskwa przejmuje pełną kontrolę nad ukraińskimi portami nad Morzem Czarnym, przez które eksportowane jest zboże zdolne wyżywić 400 mln ludzi. (Kiedy Rosja rozpoczęła inwazję, zablokowała te właśnie porty, wywołując zagrożenie, że najbardziej bezbronni na naszej planecie staną w obliczu kłęski głodu).

Całe zboże zebrane przez ukraińskich rolników i przeznaczone do wysłania z tych portów należałoby teraz do Rosji. Kreml mógłby zabrać je dla siebie lub wysłać do swoich sojuszników. Rosja wysyłała już skradzione

zboże z okupowanych terytoriów do swoich przyjaciół na całym świecie.

Nie popierasz całkowitej okupacji Ukrainy przez Rosję? Ustaw się w kolejce lub patrz, jak twoi ludzie cierpią z powodu braku żywności. Rosja znajduje inne chętne rynki zbytu na zboże.

Inną konsekwencją ewentualnego zajęcia Ukrainy byłoby to, że Rosja uzyskałaby pełny dostęp do kompleksu wojskowo-przemysłowego, który Ukraina budowała przez ostatnie ponad dwa lata. Nie, nie chodzi tylko o zachodnią broń, ale o imponującą broń, którą rozwija sama Ukraina. Około 200 krajowych firm produkujących drony, które zrewolucjonizowały pole bitwy, rodzima haubica Bohdana, drony morskie, które zdewastowały rosyjską Flotę Czarnomorską, a także wszystkie inne ściśle strzeżone państwowe tajemnice technologiczne, które pomagają Ukrainie w walce z Rosją.

Wszystkie zachodnie aktywa na Ukrainie również należałyby do Rosji. Nie ma powodów, by sądzić, że Putin uszanowałby własność zachodnich firm, z których wiele opuściło Rosję i udzieliło wsparcia Ukrainie.

Wystarczy spojrzeć na groźby Kremla zajęcia aktywów zachodnich firm nadal działających w Rosji, jeśli Zachód przejmie zamrożone aktywa rosyjskiego banku centralnego.

Putin miałby dostęp do aktywów ukraińskich gigantów rolnych i stalowych – Ukraina jest 20. największym producentem stali na świecie. Wraz z aktywami zachodnich firm jego lojalni słudzy mogliby wybierać łupy wojenne. W Rosji jest wielu zupełnie nowych oligarchów, którzy czekają na zapłatę za swoją lojalność we wspieraniu maszyny wojennej Kremla, ponieważ Putin zainicjował nową strategię „deprywatyzacji”, przejmując aktywa we wszystkich ważnych sektorach gospodarki.

„Projekt ma na celu redystrybucję bogactwa do nowego pokolenia mniej wpływowych osób i wzmocnienie pozycji samego prezydenta po szoku wywołanym buntem (Jewgienija) Prigożyna i porażką w wojnie z Ukrainą”, powiedział konsultant Chatham House [brytyjskiego think tanku zajmującego się stosunkami międzynarodowymi – red.] Nikołaj Pietrow.

Krótko mówiąc, jeśli ktoś ma jakiekolwiek złudzenia, że może kontynuować interesy na Ukrainie Putina, idąc na ustępstwa wobec Kremla, to życzyć mu powodzenia – jego ludzie tylko czekają, aby podzielić między siebie ukraińskie i zachodnie aktywa.

Omówiliśmy już porty, zboże, kompleks wojskowo-przemysłowy, demilitaryzację kraju i aktywa fizyczne. Przejdźmy teraz do ogromnych i bogatych zasobów naturalnych Ukrainy, które też znajdują się w rękach Rosji i będą miały globalne znaczenie strategiczne w nadchodzących dziesięcioleciach.

Ukraina ma ogromne złoża minerałów krytycznych [deficytowych, trudno dostępnych i zarazem kluczowych dla rozwoju nowoczesnego przemysłu –

red.], które są potrzebne do wszystkiego: od zaawansowanych technologicznie towarów konsumpcyjnych, takich jak telefony komórkowe i dyski twarde, po niezbędne komponenty w zielonych technologiach, takich jak turbiny wiatrowe i inne zastosowania energii odnawialnej. Kraj ten posiada 117 ze 120 najczęściej wykorzystywanych komercyjnie minerałów przemysłowych na świecie i ponad połowę surowców uznanych przez UE jako krytyczne.

Na przykład, według ukraińskich naukowców na terenie Ukrainy znajduje się 500 tys. ton litu i są to największe złoża na świecie. Metal ten jest kluczowym składnikiem pojazdów elektrycznych [jest niezbędny do produkcji baterii, które je zasilają – red.]. Rozpoczęcie wydobywania litu przerwał wybuch wojny. Teraz Rosja mogłaby się cieszyć całkowicie niewykorzystanymi zasobami.

Bank Światowy szacuje, że popyt na minerały krytyczne może wzrosnąć o 500 proc. do 2050 roku, w dużej mierze ze względu na przejście na gospodarkę niskoemisyjną. Aby osiągnąć cele zielonej transformacji, UE będzie głównym motorem tego popytu, a bez Ukrainy trudno byłoby jej pozyskać te minerały.

Martwisz się, że Rosja i przyjazne jej Chiny, jeden z największych na świecie producentów minerałów krytycznych, mogą zyskać przewagę w wyścigu o te tak potrzebne surowce? To się właśnie dzieje.

Zwycięska Rosja, już będąca gigantem energetycznym, ma teraz dostęp do ogromnych ukraińskich rezerw gazu i czterech elektrowni jądrowych. Od początku inwazji na pełną skalę okupuje największą elektrownię atomową w Europie, Zaporoską Elektrownię Jądrową, a siły rosyjskie militaryzują ją i zagrażają bezpieczeństwu jądrowemu Europy od ponad dwóch lat.

Współdzielenie energii elektrycznej między Ukrainą a Europą od czasu połączenia sieci w 2022 roku? To również byłoby w rękach Rosji.

I co najważniejsze – populacja Ukrainy, ważne źródło kapitału ludzkie-

go, które teraz będzie podporządkowane Rosji. Ci, którzy nie zginą na wojnie, będą coraz bardziej odizolowani od świata, do którego przywykli od czasu rewolucji Euromajdanu, kiedy Ukraina zwróciła się na Zachód.

Myśleliście, że kryzys uchończy nastąpił w rok 2022? Ponieważ zdecydowana większość Ukraińców nie chce mieć absolutnie nic wspólnego z Rosją, wielu z nich ucieknie na Zachód, kiedy Rosja przejmie kontrolę nad całym krajem.

Według danych ONZ prawie sześć milionów uchodźców uciekło z Ukrainy po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji. Obecnie liczbę mieszkańców kraju szacuje się na 30-40 mln. Miliony, jeśli nie dziesiątki milionów tych ludzi będą próbowały wyjechać. Nie muszą chyba mówić, jaką presję taki napływ uchodźców wywrze na państwa i gospodarki.

Rezygnacja z Ukrainy oznaczałaby podarowanie Rosji prezentu o ogromnej wadze: wyludnionego bastionu rolniczego, pełnego jednych z najbardziej pożądanym zasobów na świecie.

Każde opóźnienie pomocy, każdy kilometr zdobyty przez Rosję na polu bitwy w jej parciu na zachód, przybliży Kreml do tej ostatecznej nagrody.

The Telegraph, Liliane Bivings, tłum. Włodzimeirz Iszczuk



Senator USA:

# Na Ukrainie Putin walczy o ważne dla światowej gospodarki minerały krytyczne

Republikański senator Lindsey Graham oświadczył, że Stany Zjednoczone muszą pomóc Ukrainie wygrać wojnę, aby Rosja, a za jej pośrednictwem Chiny nie mogły zająć jej zasobów surowcowych, kluczowych dla nowoczesnego przemysłu i rozwoju technologii, w tym ogromnych złóż litu, tzw. białego złota, odgrywającego zasadniczą rolę w zielonej transformacji.

„Ukraińcy dysponują w swoim kraju minerałami krytycznymi o wartości od 10 do 12 bilionów dolarów. Mogliby być najbogatszym krajem w całej Europie. Nie chcę oddawać tych aktywów Putinowi, aby podzielił się nimi z Chinami – powiedział Lindsey Graham, senator z Karoliny Południowej, w stacji CBS News 9 czerwca. I dodał: – Jeśli teraz pomożemy Ukrainie, może ona stać się najlepszym partnerem biznesowym, o jakim marzyliśmy”.

„Te 10 do 12 bilionów dolarów krytycznych aktywów mineralnych mogłyby zostać wykorzystane przez Ukrainę i Zachód, a nie przekazane Putinowi i Chinom” – kontynuował amerykański senator. I stwierdził: „To bardzo ważna sprawa, jak zakończy się inwazja na Ukrainę. Pomóżmy im wygrać wojnę, na której przegrane nie możemy sobie pozwolić. Znajdźmy rozwiązanie tej wojny. Oni siedzą na kopalni złota.

Danie Putinowi 10 lub 12 bilionów dolarów w postaci kluczowych minerałów, którymi podzielił się z Chinami, jest niedorzeczne” – powtórzył.

Bank Światowy szacuje, że popyt na minerały krytyczne może wzrosnąć o 500 proc. do 2050 roku, w dużej mierze ze względu na przejście na gospodarkę niskoemisyjną. Aby osiągnąć cele zielonej transformacji, UE będzie głównym motorem tego popytu, a bez Ukrainy trudno byłoby jej pozyskać te minerały.

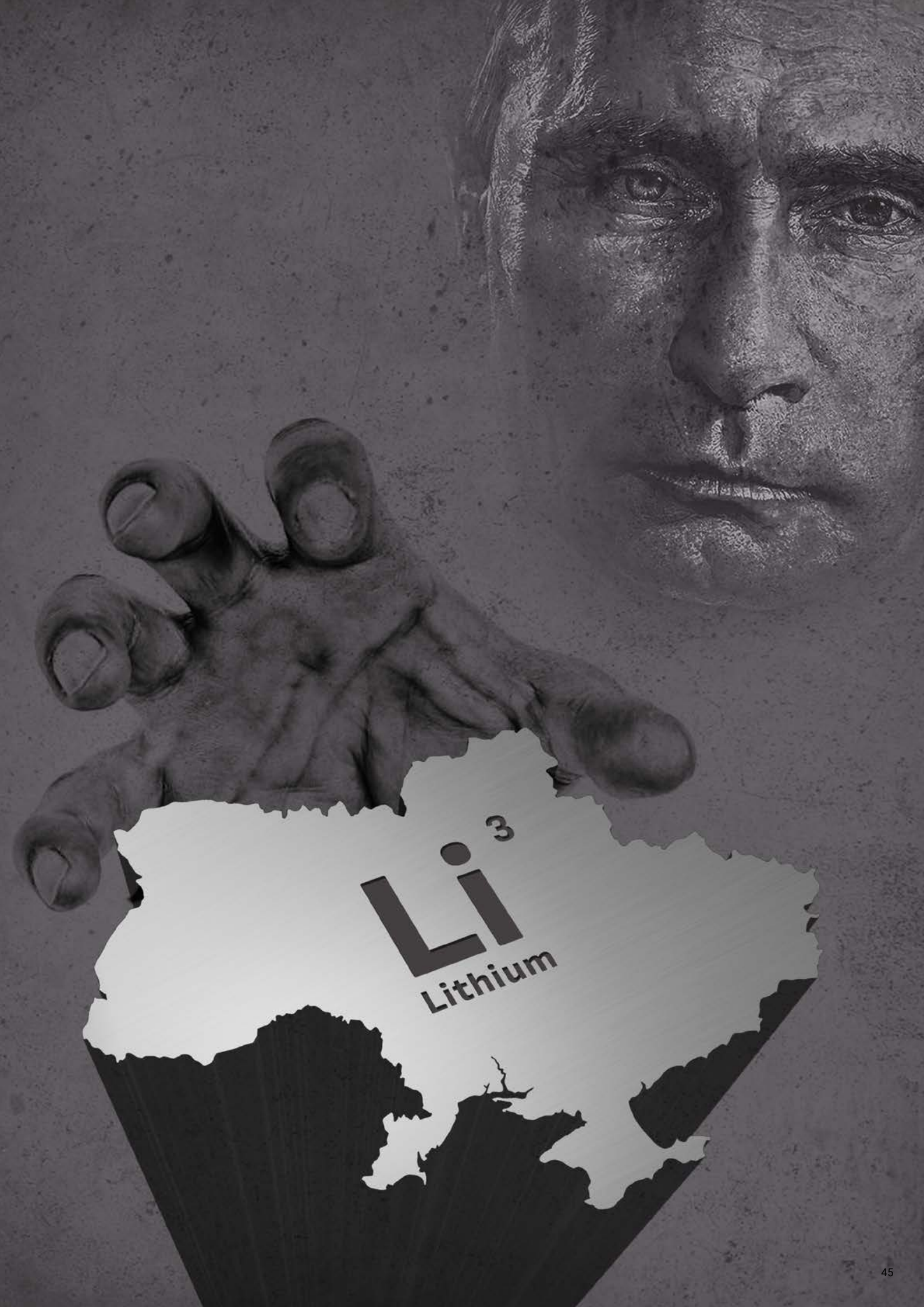
Przypomnijmy, „The Washington Post”, powołując się na analizę kanadyjskiego think tanku SecDev, podał, że całkowita wartość złóż surowców na tymczasowo okupowanych przez Rosję terytoriach Ukrainy sięga co najmniej 12,4 biliona dolarów.

W artykule „Zielona skrzynia skarbów zakopana na Ukrainie” (ang. „The green treasure chest buried in Ukraine”) opublikowanym na łamach „Financial

Times” czytamy, że Ukraina leży na jednym z największych w Europie złóż minerałów o kluczowym znaczeniu dla produkcji pojazdów elektrycznych, akumulatorów i technologii energii odnawialnej, tj. litu. Według badaczy z Narodowej Akademii Nauk Ukrainy kraj posiada ok. 500 tys. ton tego metalu, wyprzedzając Portugalię jako największego posiadacza zasobów „białego złota” w Europie.

Według „Financial Times”, wpływowego dziennika specjalizującego się w tematyce gospodarczo finansowej, Ukraina posiada komercyjnie opłacalne złoża większości kluczowych minerałów przemysłowych, z całkowitymi rezerwami o potencjalnej wartości do 11,5 biliona dolarów.

Redakcja



**Li<sup>3</sup>**  
**Lithium**

Alarmujący artykuł „The Telegraph”:

# Zachód jest już w stanie wojny z „osią totalitaryzmu” i nie zdaje sobie sprawy, że przegrywa

„Zachód faktycznie prowadzi wojnę z osią państw totalitarnych. A brutalna rzeczywistość jest taka, że przegrywamy, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Od zakończenia zimnej wojny demokracja stopniowo się cofa” – pisze brytyjski parlamentarzysta Iain Duncan Smith na łamach dziennika „The Telegraph”.

Zagrożenie systemowe, jakie dla wolnego świata stwarza nowa oś państw totalitarnych, jest największe od zakończenia zimnej wojny. Rośnie z każdym dniem, ale Zachód woli zamykać oczy, żeby nie widzieć niebezpieczeństwa.

Brytyjski parlamentarzysta porównuje obecne umacnianie się państw totalitarnych i bierność świata zachodniego z polityką appeasementu [ustępstw] prowadzoną wobec Hitlera [i faszystowskich Włoch] w latach 30. XX wieku „ze wszystkimi jej konsekwencjami”.

„Nie, to nie jest jakiś mityczny »koniec historii«, ale po prostu historia się powtarza” – stwierdził w felietonie dla „The Telegraph”.

Smith zauważył, że oś zła tworzą Chiny, Rosja, Korea Północna i Iran, ale lista stale się poszerza: Syria, Birma, niektóre kraje Zatoki Perskiej i znaczna liczba krajów afrykańskich obrały totalitarną drogę.

„Każdy z tych krajów ma już listę przerażających dokonań. Zbrodnie Rosji są oczywiście dobrze znane, a wiele z nich zostało popełnionych w ramach dążeń Władimira Putina do przywrócenia granic byłego Związku Sowieckie-

go. Po tym, jak Kremlowi uszła na sucho agresywna wojna przeciwko Gruzji w 2008 roku, po nielegalnej aneksji Krymu w 2014 roku nastąpiła brutalna i niczym niesprokowana inwazja na Ukrainę w 2022 roku. Rozprawianie się przez Putina z opozycją polityczną w kraju i cyberataki na Zachód wzmacniają fatalną i groźną reputację Rosji za granicą” – pisze polityk.

Brytyjski parlamentarzysta zwrócił także uwagę na działania Chin. Pekin pomaga Federacji Rosyjskiej w organizacji dostaw broni z Korei Północnej. Chińskie władze od wielu lat dopuszczają się ludobójstwa narodu ujgurskiego w Xinjiangu. Nie respektują chińsko-brytyjskiej deklaracji w sprawie Hongkongu, represjonują dysydentów i działaczy prodemokratycznych oraz stosują taktykę zastraszania wobec sąsiednich państw. Co więcej, zagroziły siłowym zajęciem Tajwanu, który w każdej chwili może znaleźć się pod chińską okupacją.

Te dwa reżimy totalitarne – Federacja Rosyjska i Chiny – ściśle współpracują z Iranem, dostarczając mu broń i oferując wsparcie strategiczne.

„Zachód faktycznie znajduje się w stanie wojny z osią totalitaryzmu, a brutalna rzeczywistość jest taka, że przegrywamy, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Od zakończenia zimnej wojny demokracja stopniowo się cofa. Duża liczba niezależnych państw jest rządzona przez autokracje. Rola Chin w tym procesie jest kluczowa” – twierdzi brytyjski parlamentarzysta.

Według Smitha intensywne stymulowanie gospodarki chińskiej przez kraje zachodnie zwróciło się przeciwko nim i doprowadziło do niebezpiecznego uzależnienia się od wielu chińskich towarów.

Kraje G7, choć przyznają, że problem istnieje, wydają się wierzyć, że łatwiej jest przymknąć oko i nic nie robić, jednocześnie czerpiąc krótkoterminowe korzyści – uważa.

„Rozwój państw totalitarnych i brak działania Zachodu przypominają ustępstwa z lat 30. XX wieku ze wszystkimi tego konsekwencjami. Nie, to nie jest jakiś mityczny »koniec historii«, ale jej powtórzenie” – podsumował Iain Duncan Smith.



Departament Stanu USA odpowiedział Pekinowi:

# Jest tylko jedno pokojowe rozwiązanie – Rosja musi zakończyć agresję i wycofać się z Ukrainy

Chiny nie mogą siedzieć na dwóch stołkach – powiedział rzecznik Departamentu Stanu USA Vedant Patel, komentując propozycję Pekinu dotyczącą „politycznego rozwiązania kryzysu ukraińskiego”, podaje Voice of America.

Przypomnijmy, w Pekinie odbyło się spotkanie Putina z Xi Jinpingiem, podczas którego przywódca Chin oświadczył, że „obie strony są zgodne, iż polityczne rozwiązanie problemu Ukrainy jest właściwym kierunkiem”.

„Widziałem coś, co wyglądało na wspólne oświadczenie po tym spotkaniu, w którym mówiono o obawach związanych z eskalacją, pragnieniu jakiegoś procesu pokojowego lub politycznego rozwiązania konfliktu na Ukrainie. Z naszego punktu widzenia rozwiązanie jest proste. Federacja

Rosyjska powinna po prostu opuścić Ukrainę, może opuścić terytoria, na których się znajduje, może opuścić Krym i będziemy mieli pokojowe rozwiązanie” – powiedział Patel.

Ale Rosja i sam Putin wielokrotnie wskazywali, że nie są tym zainteresowani.

Rzecznik Departamentu Stanu zauważył też, że Chiny nie mogą jednocześnie dążyć do poprawy stosunków z innymi krajami i zasilać maszyny wojсковej Kremla.

„ChRL nie może siedzieć na dwóch stołkach” – powiedział.

Patel zapewnił, że takie stanowisko zajmuje nie tylko Waszyngton, ale także partnerzy z G7, NATO i Unii Europejskiej.

„Zasilanie przez Chińską Republikę Ludową bazy obronnej i przemysłowej Rosji zagraża nie tylko bezpieczeństwu Ukrainy, ale także bezpieczeństwu europejskiemu, a Pekin nie może osiągnąć lepszych stosunków z Europą, kontynuując wspieranie czegoś takiego” – dodał rzecznik Departamentu Stanu.

Redakcja







# USA grożą Chinom sankcjami za wspieranie rosyjskiej inwazji na Ukrainę i Europę

Stany Zjednoczone oskarżyły chińskie władze o wspieranie agresji Rosji przeciwko Ukrainie, podaje agencja Reuters. Waszyngton ostrzegł, że na Pekin mogą zostać nałożone sankcje nie tylko ze strony USA, ale także innych krajów NATO.

Zastępca sekretarza stanu USA Kurt Campbell podczas wizyty w Brukseli 29 maja w rozmowie z dziennikarzami zauważył, że kraje europejskie i NATO powinny „wysłać Chinom wspólny sygnał zaniepokojenia ich działaniami, które naszym zdaniem destabilizują sytuację w sercu Europy”. Dodał, że o obawach Waszyngtonu poinformował Radę Północnoatlantycką (główny organ decyzyjny Sojuszu).

Zdaniem zastępcy sekretarza stanu USA chińskie wsparcie pomaga Federacji Rosyjskiej w odbudowie elementów jej sił zbrojnych, zwłaszcza rakiet dalekiego zasięgu, artylerii i dronów, oraz zdolność jej armii do śledzenia ruchów na polu bitwy.

„To, co widzieliśmy ze strony Chin w stosunku do Rosji nie jest odosobnionym przypadkiem lub kilkoma nieuczciwymi firmami zaangażowanymi w pomoc FR – powiedział Campbell. – To stały, kompleksowy wysiłek podtrzymywany przez chińskich przywódców, którzy ma na celu zapewnienie Rosji wszelkiego wsparcia za kulisami”.

I dodał, że chińskie działania stworzyły dla Rosji nowe możliwości nie tylko na froncie ukraińskim, ale także pozwoliły jej „być w stanie rzucić wyzwanie strategiczne innym krajom w Europie”.

„Postrzegamy to jako sprawę najwyższej wagi” – powiedział Campbell.

Zauważył, że w odpowiedzi na postępowanie Chin Europa i Stany Zjed-

noczone nałożyły już „sankcje w niektórych przypadkach” i stwierdził, że oczekuje kolejnych kroków ze strony USA i krajów NATO.

„Myślę, że będziemy musieli wysłać Pekinowi jasny, jednoznaczny sygnał, że działania podejmowane przez Chiny są niebezpieczne dla długoterminowej stabilności w Europie” – zauważył Campbell.

Parę dni wcześniej brytyjski sekretarz obrony Grant Shapps oskarżył Chiny o dostarczanie lub przygotowywanie do dostarczenia Rosji śmiertelnej broni do wykorzystania w wojnie przeciwko Ukrainie.

Redakcja

Generałowie NATO:

# Zachód musi zapewnić Ukrainie zwycięstwo, gdyż jej porażka zagroziłaby istnieniu Sojuszu

Grupa emerytowanych generałów z państw NATO wystosowała list otwarty do zachodnich przywódców, wzywający do zmiany polityki wsparcia wojskowego i technicznego Ukrainy, aby zapewnić jej zwycięstwo w konfrontacji z Rosją. Tekst opublikował 29 maja ukraiński portal Guildhall.



Generałowie NATO podkreślili, że agresja Rosji ma charakter ludobójczy i ma na celu zniszczenie Ukrainy „jako niepodległego państwa i Ukraińców jako niepodległego narodu”.

Przestrzegają, że brak wsparcia Zachodu dla Ukrainy doprowadzi do jej nieuniknionej porażki, do tego, że „setki tysięcy zginą, próbując pokonać inwazję Rosji, miliony zostaną zmuszone do opuszczenia kraju i stania się uchodźcami”, a sama porażka zostanie odebrana „przez inne autorytarne reżimy jako zaproszenie do ekspansjonizmu”.

Zdaniem sygnatariuszy listu klęska Ukrainy nieuchronnie doprowadzi do utraty zaufania do Stanów Zjednoczonych jako przywódcy wolnego świata i zagrozi istnieniu NATO, gdyż pozostali członkowie Sojuszu będą szukać „alternatywnych porozumień w sprawie bezpieczeństwa”, a słabsze kraje dążyć do „porozumienia z Rosją i Chinami”.

Aby uniknąć tak katastrofalnego scenariusza, generałowie wezwali do zmiany polityki wsparcia wojskowego i

technicznego dla Ukrainy, aby zapewnić jej zwycięstwo i zapobiec osłabieniu globalnego systemu bezpieczeństwa.

Byli generałowie NATO zaapelowali o zawieranie, wzorem Estonii, dwustronnych długoterminowych porozumień o bezpieczeństwie, „które zobowiążą zachodnich partnerów Ukrainy do stałej pomocy wojskowej i technicznej”, o ogłoszenie zamiaru „wspierania Ukrainy do czasu przywrócenia jej suwerenności i integralności terytorialnej oraz zapewnienia jej drogi do przystąpienia do Sojuszu”.

Sygnatariusze listu podkreślili wagę zniesienia ograniczeń w transferze broni na Ukrainę. Jak zauważyli, należy przyspieszyć „dostawy kluczowych systemów bojowych, innowacyjnych technologii pola walki”, szkolenie ukraińskich żołnierzy oraz przekazanie niezbędnego uzupełnienia ukraińskich zapasów amunicji i części zamiennych.

Redakcja



Szef Pentagonu:

# Jeśli Putin wygra, Europa znajdzie się w cieniu Kremla, a świat stanie się bardziej brutalny i chaotyczny

Przetrwanie i sukces Ukrainy mają kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa tego kraju, Europy, Stanów Zjednoczonych i świata – oświadczył sekretarz obrony USA Lloyd Austin 20 maja podczas kolejnego spotkania grupy z Ramstein, cytowany przez służby prasowe Pentagonu.

„Jeśli Putin zwycięży, tyrani dojdą do wniosku, że oni także mogą próbować najechać i podbić swoich suwerennych sąsiadów. To pozostawi Europę w cieniu Putina i sprawi, że świat stanie się bardziej brutalny i chaotyczny. Dlatego walka Ukrainy o wolność i bezpieczeństwo jest ważna dla nas wszystkich” – podkreślił Lloyd Austin.

Szef Pentagonu, który przewodniczył 22. posiedzeniu Grupy Kontaktowej ds. Obrony Ukrainy (UDCG), nazywanej grupą z Ramstein, składającą się z ponad 50 państw i organizacji wspierających obro-

nę Ukrainy poprzez wysyłanie sprzętu wojskowego, jego utrzymanie i szkolenie personelu, zauważył, że nadchodzące tygodnie i miesiące będą decydujące w wojnie ukraińsko-rosyjskiej i sojusznicy muszą działać zdecydowanie.

Austin powiedział, że na spotkaniu omówione zostanie wzmocnienie obrony powietrznej Ukrainy w związku z dalszym nasileniem przez Kreml bombardowań celów cywilnych przy użyciu rosyjskich rakiet i irańskich dronów.

„Okolo 50 krajów sumienia z całego świata po raz kolejny staje w obronie

Ukrainy i będziemy nadal zapewniać Ukrainie wsparcie, którego potrzebuje” – powiedział, dodając, że Stany Zjednoczone już spełniły wiele z najważniejszych oczekiwań Ukrainy, a dalsza pomoc jest w drodze.

„Z niecierpliwością czekam na dzisiejsze aktualizacje z koalicji morskiej i zintegrowanej koalicji obrony powietrznej i przeciwrakietowej” – dodał Austin.

Redakcja

Instytut Studiów nad Wojną:

# Rosja przegra wojnę z Ukrainą, jeśli Zachód zmobilizuje wszystkie swoje zasoby

W ocenie analityków amerykańskiego Instytutu Studiów nad Wojną istnieją wszelkie dane po temu, że Rosji nie uda się pokonać Ukrainy ani Zachodu i że przegra rozpętaną przez siebie wojnę. By jednak tak się stało, państwa zachodnie muszą podjąć odpowiednie kroki. Muszą zmobilizować swoje zasoby, aby przeciwstawić się potencjałowi agresora. Wtedy Putinowi nie pomoże nawet szantaż atomowy – czytamy w raporcie ISW z 20 czerwca.

Analitycy ISW zauważyli, że podczas wizyt w Korei Północnej i Wietnamie (18 i 19 czerwca) Putin rozpoczął szeroko zakrojoną kampanię informacyjną mającą na celu sabotowanie wysiłków partnerów Ukrainy zmierzających do ustalenia wspólnej strategii i zdefiniowania pożądanego wyniku wojny, jakim jest położenie kresu nielegalnej inwazji Rosji na Ukrainę.

„Niedawno partnerzy Ukrainy podjęli kilka ważnych kroków w kierunku uzgodnienia wspólnej strategii i zdefiniowania pożądanego strategicznego wyniku wojny. Podczas światowego szczytu pokojowego 16 czerwca ponad 80 urzędników zachodnich i międzynarodowych sformułowało w przyjętym komunikacie pryncypialne stanowisko w sprawie wspierania suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy jako podstawy trwałego pokoju na Ukrainie” – piszą eksperci ISW w raporcie.

13 czerwca Kijów podpisał dwustronne porozumienia o bezpieczeństwie ze Stanami Zjednoczonymi i Japonią, które mają obowiązywać przez 10 lat, a liczne państwa partnerskie w ramach Grupy 7 i formatu Ramstein [międzynarodowej koalicji państw udzielających

Ukrainie regularnej pomocy wojskowej-red.] potwierdziły swoje długoterminowe wsparcie dla Ukrainy.

Podczas omawiania amerykańsko-ukraińskiej umowy o bezpieczeństwie prezydent USA Joe Biden oświadczył, że Stany Zjednoczone będą nadal wspierać Ukrainę, aby ta „odniosła zwycięstwo i aby Rosja nie zwyciężyła”.

„Strategia Putina na wygranie wojny opiera się na zdolności Kremla do wprowadzenia w błąd Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej i międzynarodowych sojuszników Kijowa, aby zaprzestali wspierania Ukrainy i porzucili kluczowe zasady prawa międzynarodowego: poszanowania suwerenności państwa i nienaruszalności integralności terytorialnej” – twierdzą analitycy.

Ale sojusznicy wykazali strategiczną jasność i zaangażowanie w umożliwienie Ukrainie zdecydowanego pokonania Rosji na polu bitwy. Ich postawa znacznie osłabia możliwości Putina i jego zdolność wpływania na decyzje sojuszniczych decydentów.

„Aby podważyć spójną wizję strategiczną społeczności międzynarodowej dotyczącą wsparcia dla Ukrainy, Putin pośrednio zagroził użyciem broni nukle-

arnej, jeśli Zachód pozwoli Ukrainie zdecydowanie pokonać Rosję” – zauważyli eksperci Instytutu Studiów nad Wojną.

Według nich ciągłe groźby Putina ewentualnego użycia broni nuklearnej są częścią prowadzonej przez Kreml kampanii szantażu atomowego, mającej na celu odwiedzenie sojuszników Ukrainy od zdecydowanego zobowiązania się do zakończenia nielegalnej inwazji Rosji na Ukrainę. Dlatego jest bardzo mało prawdopodobne, by doprowadziła do rzeczywistej eskalacji nuklearnej.

W swoim raporcie analitycy ISW podkreślili, że groźba eskalacji będzie nadal kluczowym elementem rosyjskiego arsenału wojny hybrydowej wykorzystywanym do manipulowania percepcją zagranicznych decydentów poprzez kampanię kontroli refleksyjnej, obliczonej na podejmowanie na Zachodzie określonych decyzji.

W ocenie ISW Rosja nie może pokonać Ukrainy ani Zachodu i prawdopodobnie przegra, jeśli świat zachodni zmobilizuje swoje zasoby, by przeciwstawić się Kremlowi.

Redakcja



Generałowie UE:

# Państwa Unii muszą zrobić wszystko, aby pomóc Ukrainie wygrać wojnę z Rosją

Agresja Rosji na Ukrainę stanowi „fizyczne i bezpośrednie zagrożenie” dla Unii Europejskiej. Kraje unijne powinny zrobić wszystko, aby pomóc Ukrainie „wygrać tę wojnę” – powiedział gen. broni Michiel van der Laan, dyrektor generalny Sztabu Wojskowego UE, w wywiadzie udzielonym 17 czerwca Centrum Analiz Polityki Europejskiej (CEPA) w ramach cyklu „Stan Sojuszu: Unia Europejska”. Komentarze generała i szefa sztabu francuskich wojsk lądowych, gen. Pierre’a Schilla zebrała redakcja „The Voice of America”.

W odpowiedzi na to zagrożenie 24 z 27 państw członkowskich UE uczestniczy w misji szkolenia ukraińskich sił zbrojnych, która w ciągu ostatniego półtora roku zaowocowała przeszkoleniem ok. 55 tys. ukraińskich żołnierzy w krajach Unii. Szkolenie to będzie kontynuowane zgodnie z określonymi potrzebami ukraińskiego dowództwa.

Ponadto, według słów van der Laana UE dostarczyła już Ukrainie sprzęt wojskowy i amunicję o wartości ponad 20 mld euro.

## PRIORYTETY WSPÓŁCZESNEJ WOJNY

Wojna na Ukrainie pozwoliła zidentyfikować cztery główne priorytety strukturalne współczesnych działań wojennych, stwierdził szef sztabu francuskich wojsk lądowych, gen. Pierre Schill.

„Pierwszym priorytetem jest komunikacja” w walce, która opiera się na komunikacji sieciowej, powiedział Schill w wywiadzie dla Defense News z 16 czerwca.

„Aby przechrzyć wroga, musisz zrozumieć okoliczności taktyczne, opracować plan, wydać rozkaz i wykonać manewr, kontrolując i zmieniając kierunek tego cyklu”.

„Drugim priorytetem jest przejrzystość pola bitwy” – zauważył. Wykorzystanie dronów i satelitów pozwala na lepsze zorientowanie się w zakresie zamiarów, lokalizacji i ruchów wroga, co utrudnia ich ukrycie.

„Trzecim – śmiertelność. W kontekście działań wojennych o dużej intensywności, śmiertelność charakteryzuje się taktycznym celowaniem poprzez użycie coraz potężniejszych, dokładniejszych i bardziej wyrafinowanych środków zniszczenia, i to w liczbie wystarczającej do wyrządzenia znacznych szkód w bardzo krótkim czasie” – stwierdził francuski dowódca.

„Czwarty priorytet to ochrona”, wyliczał Schill. W końcu „hiperletalność” wymaga zwiększonej przeżywalności najcenniejszych celów, takich jak stanowiska dowodzenia, które są szczególnie łatwe do wykrycia ze względu na ich ślad elektromagnetyczny. „Należy wzmocnić ich ochronę; metody dowodzenia muszą być zróżnicowane, aby zapewnić ciągłość operacji w przypadku ataku” – wyjaśnia generał.

Według Schilla, który dowodzi siłami lądowymi od lipca 2021 roku, francuska armia podejmuje obecnie kroki w

celu osiągnięcia wszystkich tych priorytetów, dysponując budżetem ponad 10 mld euro i mając ponad 110 tys. żołnierzy w swych szeregach.

## KONKURENCI UNII W AFRYCE

W szerszym, regionalnym i globalnym, kontekście Unia Europejska obserwuje pogarszanie się swojej pozycji w Afryce, gdzie coraz aktywniej działają międzynarodowi aktorzy, głównie Rosja i Chiny, ale także Iran i inni, stwierdził gen. Michiel van der Laan.

Konkurenci ci faktycznie „wypychają” zachodnie potęgi, w tym Stany Zjednoczone, z takich krajów jak Niger, Mali czy Burkina Faso.

Utrata pozycji i obecności na kontynencie afrykańskim może spowodować problemy z bezpieczeństwem Unii Europejskiej w przyszłości, zwiększając ryzyko niekontrolowanej migracji i terroryzmu. Jednocześnie, powiedział van der Laan, „kiedy nas tam nie będzie, trudniej będzie uzyskać dostęp do surowców”.

„Rzeczywistość jest taka, że straciliśmy grunt pod nogami. Straciliśmy pozycję w Mali, straciliśmy pozycję w Burkina Faso, Nigrze i kilku innych krajach” – zauważył dyrektor Sztabu Wojskowego UE.



Jednocześnie przyznaje, że Unia nie znalazła jeszcze ostatecznej odpowiedzi na wyzwania stojące przed nią na kontynencie afrykańskim.

Dlatego UE stara się zmienić swoje podejście do wspierania krajów afrykańskich, pomagając im w sposób, o jaki same proszą. Jak na razie – zdaniem van der Laana – pozycja krajów zachodnich w Mozambiku i Somalii pozostaje mocna.

„Mamy trudności ze szkoleniem ludzi, wiedząc, że kilka tygodni później mogą pracować dla Grupy Wagnera” – wyjaśniał.

## SIŁY SZYBKIEGO REAGOWANIA UE

W obliczu narastania powyższych zagrożeń Unia stara się być bardziej proaktywna na swoich granicach.

Jednym z działań podjętych w tym zakresie jest utworzenie unijnych sił szybkiego reagowania nazywanych zdolnością szybkiego rozmieszczenia (Rapid Deployment Capacity, RDC) – narzędzia wojskowego umożliwiającego UE podjęcie natychmiastowych działań poza jej granicami w sytuacjach kryzysowych. Unijne RDC będą modu-

łowymi siłami składającymi się z 5 tys. żołnierzy, które powinny uzyskać pełną zdolność operacyjną do 2025 roku.

Ich trzon stanowi tzw. Europejska Grupa Bojowa, składająca się z ok. 1500 żołnierzy, głównie piechoty, którą można wzmocnić innymi komponentami: morskimi, powietrznymi czy dodatkowymi siłami lądowymi, w zależności od potrzeb.

Mówiąc o szybkim rozmieszczeniu wojsk, gen. Pierre Schill zauważył, że Francji udało się rozlokować batalion w ciągu kilku dni od rozpoczęcia pełnej inwazji Rosji na Ukrainę.

„W odpowiedzi na wojnę na Ukrainie i na prośbę sojuszników [francuskie] siły zbrojne zostały rozmieszczone 28 lutego 2022 roku, zaledwie cztery dni po rosyjskiej inwazji, jako »główny« batalion Sił Szybkiego Reagowania NATO w Rumunii. To szybkie rozmieszczenie pozwoliło na mobilizację ponad 500 francuskich żołnierzy w ciągu kilku dni”, powiedział gen. Schill dla Defense News.

Wśród głównych wyzwań stojących przed europejskimi siłami szybkiego reagowania van der Laan wymienił potrzebę stworzenia prawdziwie interope-

racyjnych sił, w których komponenty z różnych krajów mogą skutecznie łączyć się i współpracować. Kolejnym wymogiem jest strategiczne ich wsparcie, w tym transportowe i wywiadowcze.

Generał Schill zgadza się z tą opinią.

„Pokonywanie wspólnych wyzwań wojskowych oznacza możliwość walki ramię w ramię, a najlepiej razem” – powiedział.

„Pierwszym wyzwaniem jest kompatybilność sprzętu, tj. zdolność do skoordynowanego działania mimo różnych urządzeń. Chodzi o rozwój i produkcję interoperacyjnego sprzętu. Pod tym względem kluczowe znaczenie mają sieci komunikacyjne” – dodał.

Według Schilla do innych wyzwań należą: konieczność opracowania i produkcji sprzętu wojskowego przez kilka krajów europejskich, a także dzielenie się wiedzą poprzez wspólne rozmieszczanie wojsk z różnych krajów. W tym kontekście Schill odnosi się do wspólnego wsparcia UE dla Ukrainy jako wspólnego doświadczenia.

Redakcja



**GŁOS** TV  
POLONII  
O najważniejszym

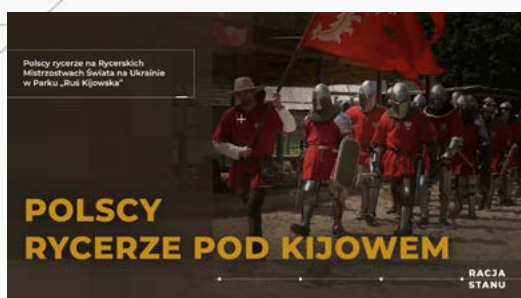
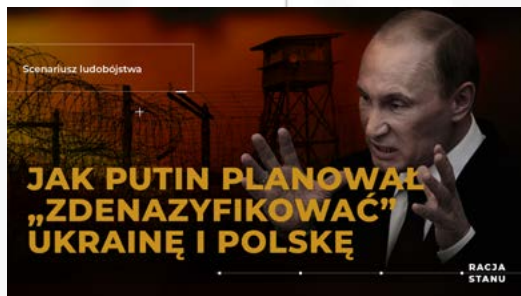
+

+



# Jagiellonia TV

RACJA STANU





**JagielloniaTV**

Racja stanu – polityka, geostrategia, bezpieczeństwo narodowe

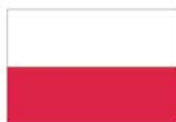
Pamięć historyczna. Filmy dokumentalne;

Imprezy Polonijne. Wiadomości o życiu Polaków z byłych Kresów;

Dziedzictwo. Zamki, pałace i kościoły z lotu ptaka.







**Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów**



**Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025”  
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.**

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Публікація виражає лише точку зору автора (авторів) і не може бути ототожнена з офіційною позицією Міністерства Закордонних Справ РП